Sport szkolny w ogólnym nurcie

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 30 | Warszawa, poniedziałek 17 kwietnia 1950 r. | Rok VI

Pięściarze gotowi do boju

TRENING MOSKIEWSKI PRZYNOSI OWOCE

KOSZYKARZE CSR WYGRYWAJĄ W SOPOCIE

SOPOT, 16.4 (Tel. wł.). Olbrzymie zainteresowanie towarzyszyło międzypaństwowym spotkaniom Polska — CSR w koszykówce kobiecej i męskiej. Korty sopockiego Ogniwa, zapełnione po brzegi ok. 4.000 publiczności, były areną dwóch pięknych spotkań zakończonych podwójnym sukcesem gości 30:21 (10:15) w koszykówce kobiecej i 46:39 (27:14) w koszykówce męskiej.

Wyniki uzyskane przez nasze reprezentacje, jak również postawa ich zasługuje na pełne uznanie. Goście musieli dać ze siebie wszystko, aby zwyciężyć. Nie przyszło im to łatwo. Rozporządzając niewątpliwie lepszą taktyką i techniką a przede wszystkim doskonałymi strzałami, napotkali na silny opór prawie całkowicie odmłodzonych drużyn Polski bijących ich szybkością, kondycją (mężczyźni) i wolą uzyskania jak najlepszego wyniku.

Mimo dwóch porażek, koszykarze i koszykarki polskie muszą zapisać spotkania z CSR na konto dodatnie. Zestawienie składów naszych zespołów zdało całkowicie egzamin, natomiast nie można tego powiedzieć o przeprowadzanych zmianach, które w kilku wypadkach zarówno u kobiet jak i u mężczyzn były późne lub błędne.

Poziom obu spotkań, a zwłaszcza meczu męskiego, był dobry. Nasze koszykarki, na której bardziej liczono, zawiodły nerwowo, a w drugiej połowie i kondycyjnie. Koszykarze natomiast przeszli oczekiwania i kto wie, czy nie mieliby szans zwycięstwa, gdyby pierwszą połowę zagrali w zestawieniu takim jak w drugiej, którą wygrali 25:19.

Oba nasze zespoły grały systemem każdy swego. Goście natomiast zasadniczo systemem strefowym z częstą zmianą na każdy swego.

Spotkania prowadzili sędziowie węgierscy Szilagi i Tar. Impreza sopocka otrzymała pierwszorzędną oprawę.

SPOTKANIE KOBIECE

CSR — Polska 30:21 (10:15) — (strzelone punkty) Polska — Czopkówna — 2, Dziadkiewicz — 0, Węgrzynowicz — 0, Gruszczyńska — 2, Kamecka — 2, Parszniak — 5, Wojewódzka — 1, Rogowska — 9, Pachlowa — 0, Kowalówka — 0.

dalszy ciąg na str. 3

Pod tym wezwaniem podpisujemy się obiema rękami

CZY może być chlubniejsze zadanie, niż służenie idei pokoju, niż walka o pokój dla wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry, na różnice polityczne?

Sport całą siłą swych zaprawionych do trudu mięśni, w takt miarowych uderzeń milionów serc, maszeruje w pierwszym szeregu obrońców pokoju. Solidaryzuje się z wezwaniem Międzynarodowego Komitetu Obrońców Pokoju — składając obok swego podpisu wszystko co ma najlepszego, najdroższego — swą młodość i zdrowie.

Przez stadiony, boiska, tory kolarskie, pływalnie maszerują miliony wolnych ludzi, żądając wolności dla swych braci, ginących w kolonialnym ucisku, żądając pokoju dla całego świata.

Wszystkie nasze najbliższe wielkie imprezy sportowe owiane są nieśmiertelnym duchem walki o pokój. Czy dziwi kogokolwiek w Polsce, że wyścig kolarski Trybuny Ludu i Rude Pravo jest wyścigiem Pokoju, że Bieg Narodowy mobilizuje cały naród do walki o pokój? Że Zatopek, gdy zwyciężać będzie na warszawskiej bieżni, myśleć będzie również o zwycięstwie... o zwycięstwie obozu pokoju?

I nasze zobowiązania pierwszomajowe, które sypią się jak z rogu obfitości, które przyśpieszą odbudowę i rozbudowę wychowania fizycznego — płyną z przeświadczenia, że to wszystko dla zwycięstwa obozu pokoju. Bo każdy sportowiec pod apelem Obrońców Pokoju podpisuje się obiema rękami...



Unia Ruch potwierdziła ponownie dobrą formę, wygrywając w ładnym stylu w Łodzi

4 niedziela ligowa

Ogn. Cracovia — Kol. Polonia W-wa	3:1	(3:1)
Gwardia Kraków — Górnik Radlin	0:2	(0:1)
Legia W-wa — Kolejarz Poznań	0:1	(0:0)
Związk. Warta — Związk. Kraków	2:2	(2:0)
Budowl. Chorzów — Górnik Szombierki	0:0	
ŁKS Włókniarz — Unia Ruch	1:4	(0:3)

1) Związk. Kr. (1)	4	6:2	10:6
2) Górnik Radlin (5)	4	5:3	6:3
3) Górnik Szomb. (4)	4	5:3	6:4
4) Ogniwo Crac. (6)	4	5:3	6:4
5) Kolejarz Pozn. (9)	4	5:3	5:6
6) Gwardia Kr. (2)	4	4:4	6:5
7) Unia Ruch (10)	4	4:4	8:7
8) ŁKS Włókniarz (3)	4	4:4	5:6
9) Budowl. Ch. (11)	4	3:5	3:5
10) Kolejarz Pol. (7)	4	3:5	4:7
11) Legia W-wa (8)	4	3:5	4:7
12) Zw. Warta (12)	4	1:7	3:6

Jak grali kandydaci na Albanię?

Jurowicz — ofiarny i pewny, najlepszy z drużyny.

Borucz — coś nie wychodziło, szwankowało ustawianie i pewność chwytów.

Gędłek — nie zachwycił.

Wołosz — grał równo i był silnym punktem drużyny.

Barwiński — najlepszy zawodnik na boisku.

Parpan — nie pokazał wielkiej formy.

Brzozowski — skutecznie walczył, ale trzymał się zbyt tyłów.

Wieczorek — miał popisowy dzień i zaszachował Krasówkę.

Słoma — zasłużył na dobrą notę.

Suszczyk — grał dobrze.

Sąsiadek — imponował zagraniami tylko przez 45 min., potem spuchł.

Wiśniewski — wykazał słabą formę, jest nadal szybki, ale stracił strzał i celne podania.

Dybała — grał pierwsze skrzypce w ataku Górników.

Gracz — bał się strzelać, nie jest w formie.

Kohut — gubił się w kombinacjach i kunktatorstwie.

Krasówka — miał słaby dzień, wypadł blado.

Cieślik — murowany kandydat do reprezentacji, wykazał doskonałą formę.

Bożek — był jednym z silniejszych punktów drużyny.

Fachowcy radzieccy chwalą naszych tenisistów

MOSKWA, 16.4. (tel. wł.).

Fachowcy radzieccy stwierdzają, że nasi gracze stosują ciągle styl gry defensywnej i jeśli nie zmienią tego stylu na grę ofensywną, nie poczynią dalszych postępów. Nie dotyczy to Władysława Skoneckiego, którego fachowcy radzieccy zaliczają do ekstraklasy europejskiej.

Podobała się również gra Jędrzejowskiej, mimo że jak wiadomo, Jędrzejowska uległa wypadkowi i treningi jej były do pewnego stopnia ograniczone (lewa ręka naszej mistrzyni była ciągle w gipsie). Gips ten tylko częściowo zdjęto Jędrzejowskiej w sobotę.

W Moskwie twierdzą, że pierwsze korzyści przestawienia się na styl ofensywny odnieśli nasi juniorzy. W pierwszym zaś rzędzie Radzio, który w niedzielę miał najlepszy mecz w życiu.

A oto wyniki niedzielnych spotkań: Koka Jan — Kudliński — 6:4, 6:1; Kuzmina — Kubalanka — 6:0, 6:2; Pankow — Sebrala — 6:3, 6:2; Markow (mistrz juniorów ZSRR) — Radzio — 1:6, 1:6; Ozierow — Piątek 6:1, 6:1, Belis. Gejman — H. Skonecki, 6:3, 6:0; Andrejew — W. Skonecki — 5:7, 1:6; Korowina — Jędrzejowska — 2:6, 6:3, 6:3.

Korbut — Chytrowski — 6:0, 6:3; Ozierow — Andrejew — W. Skonecki — Piątek — 2:6, 3:6; Niegriebeckij — Korbut — Chytrowski — H. Skonecki — 6:2, 6:2, Korowina — Ozierow — Jędrzejowska — W. Skonecki — 6:0, 3:6, 6:1, Urajewskij — Okajan — Radzio — Kudliński 6:3, 4:6, 6:2.

Wł. Skonecki w pierwszym secie grał raczej defensywnie, na przerzut, w drugim secie natomiast zaatakował, chodząc często do siatki.

Szczególnie pomyślny wynik jest w deblu. Zarówno Skonecki, jak i Piątek zagrali doskonale, nie przegrywając ani jednego serwisu.

W NIEDZIELĘ wieczorem nasza drużyna podejmowana była przez sportowców radzieckich pożegnalnym bankietem, na którym wszyscy członkowie naszej drużyny otrzymali upominki.

W poniedziałek, wtorek i środę zaproszona jest na szereg wycieczek w okolice Moskwy. Między innymi nasi tenisiści zwiedzą jeden z kołchozów.

Powrót do kraju nastąpi w czwartek, 20 bm. samolotem, który przybędzie do Warszawy w godzinach popołudniowych.

Żymirski zdobywa Błękitną Wstęgę Bałtyku

GDYNIA, 16.4. (Tel. wł.) — Niedzielne wyścigi w Gdyni o Błękitną Wstęgę Bałtyku zgromadziły na starcie czołówkę polskich motocyklistów. Treningi poprzedzające wyścig przyniosły pecha Jerzemu Mielochowi. Nieszczęśliwy upadek pociągnął za sobą pęknięcie banku olejowego, którego już nie można było naprawić przed startem. Mieloch w wyścigu udziału nie brał.

Najwięcej emocji dostarczył tysięcznym rzeszom zgromadzonej publiczności wyścig maszyn 500 ccm, kategorii wyścigowej, pierwsze półtora okrążenia prowadził Jerzy Dąbrowski, którego minął Żymirski, prowadzący już dalej aż do mety. W rezultacie wygrał bieg Żymirski, uzyskując najlepszy czas dnia — 24,25 min., drugi Dąbrowski, trzeci Wikaryjczyk. Przeciętna jaką uzyskał Żymirski w ciągu 10 okrążeń 4,5 km trasy wynosiła 112 km na godzinę.

Pech prześladował również braci Stanisława i Krzysztofa Brunów, którym „zarzuciło" świece na starcie.

Zebrana publiczność mogła przyjrzeć się nowej wyścigowej maszynie z przyczepką marki H. R. D. 1000, na której Kamiński P. K. M. „Ogniwo" Warszawa przejechał pokazowo trzy rundy, nie mając niestety konkurenta.

Sprawna organizacja zawodów spoczywała w ręku „Gwardii".

WYNIKI:

Klasa 125 ccm (3 okrążenia): 1) Śmierzchalski (niestow.) — 10.59, 2) Szymański (Gwardia W-wa) — 11,35, 3) Nikietyn (Związkowiec Gdańsk)— 11,46.

Klasa 250 ccm (5 okrążeń) — 1) Markowski (Warszawa) — N. S. U.— 14,48,2, 2) Koman (Zw. Gdańsk) — Jawa — 16,03,5.

Klasa 350 ccm (10 okrążeń): 1) Klasa Józef (Zw. Gdańsk) — N. S. U. — 30,09, 2) Ostojski (Gwardia Gdynia) — 31,09.

Klasa 500 ccm (10 okrążeń): 1) Dąbrowski (P. K. M. Warszawa) — 28,39, 2) Szlakowski Kaz. (Związk. Gdańsk) — 30,39.

Klasa 500 ccm (10 okrążeń): 1) Żymirski (Zw. Skra) — 24,25 min., 2) Dąbrowski (P. K. M. W-wa) — 24,34, 3) Wikaryjczyk (Legia W-wa) — 26,12,5.

K. W. Z.

Biegi na przełaj

O MISTRZOSTWO POLSKI

Rozegrany w Żyrardowie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 21 zawodników i 22 zawodniczki.

W konkurencji męskiej na dystansie około 8.000 m zwyciężył, po raz trzeci, Kielas (Budowlani Gdańsk) w czasie 24:54,8, przed Mielczarkiem (Wrocław) — 25:26,8 iÎnieckim (Gdańsk) — 25:40,0.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobyła reprezentantka LZS Żurawica — Gryszkówna, przebywając trasę około 1.500 m w czasie 5:01,2. Drugie miejsce zajęła Biała (Unia Myszków) — 5:24, trzecie — Sikora (Legia Warszawa) — 5:26.

5 fińskich lekkoatletów startuje w Warszawie

DO KOMITETU Organizacyjnego III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rude Pravo" nadeszło pismo Fińskiej Organizacji Sportu Robotniczego (TUL), zawiadamiające o przyjeździe do Polski ekipy czołowych lekkoatletów fińskich, którzy, obok Zatopka i najlepszych lekkoatletów polskich, wezmą udział w imprezach, organizowanych z okazji wyścigu Warszawa — Praga.

Do Warszawy przybędzie następująca ekipa: Kokkela — kierownik drużyny.

Siral — robotniczy mistrz Finlandii w biegach krótkich. Siral legitymuje się następującymi wynikami: 100 m — 10,7 sek., 200 m — 21,9 sek.

Ukkonen — robotniczy mistrz Finlandii na długich dystansach. Najlepsze wyniki Ukkonena: 3.000 m — 8:42,2, 5.000 m — 14:58,2, 10.000 m— 3:40,8.

Ukkonen zajmuje 10 miejsce na liście najlepszych biegaczy świata na dystansie 10.000 m.

Tikkanen — robotniczy wicemistrz Finlandii w biegach na 5.000 i 10.000 m. Tikkanen uzyskał na tych dystansach następujące wyniki: 5.000 m — 15:06,4, 10.000 m — 31:42,9.

Rennholm — robotniczy mistrz Finlandii w biegu na 800 m. Jego najlepszy wynik na tym dystansie— 1:55.

Smelman — robotniczy mistrz Finlandii w skoku w dal, uzyskał w tej konkurencji najlepszy wynik 7,02 m.

Przyjazd drużyny fińskiej zmienia skalę strony sportowej imprezy warszawskiej, tym bardziej, że wyniki naszych przeciwników wróżą równorzędną walkę.

Jeżeli Stawczyk jest w jakiej takiej kondycji, to nie powinien natrafić na większy opór ze strony Fina w biegu na 200 m. Do pojedynku dołączyć się może Lipski, ze względu na swą doskonałą formę, ujawnioną wczoraj w Żyrardowie.

Ponieważ start Statkiewicza (również w Żyrardowie) wykazał jego dobrą kondycję — możemy być świadkami emocjonującej walki na 800 metrów.

Adamczyk sygnalizuje tak dobrą formę, że jego sukces w skoku w dal, gdzie zmierzy się ze średniej wartości przeciwnikiem, jest chyba pewny.

Zawody, których punktem centralnym będzie występ Zatopka w towarzystwie dwu Finów, wzbudzają już dziś ogromne zainteresowanie.

Bokserski puchar ZSRR

W okręgu moskiewskim zakończyły się rozgrywki bokserskie o puchar ZSRR. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się cztery drużyny CDKA, w której walczy Segałowicz, „Dom oficera", „Dynamo" oraz „Trudowyje Rezerwy".

Jak donosi „Sowiecki Sport", w kołach sportowych Moskwy wywołało zdziwienie, iż na starcie nie stanęła drużyna „Piszczewnika", w której szeregach walczą tacy bokserzy jak Szczerbakow, Koroliew, Czudinow i Seregin. „Piszczewnik" dał się bez walki wyeliminować drużynie Szkoły Rzemieślniczej Nr 2.

Jeszcze jest czas wypełnić kupon konkursowy

NIESPODZIEWANE dopuszczenie Sadowskiego w wadze lekkiej do mistrzostw Polski zmusza nas do zamieszczenia dziś jeszcze jednego kuponu konkursowego. Sadowski jest zawodnikiem, który ma niewątpliwie szanse na uzyskanie sukcesu w kategorii lekkiej.

Tak więc, ostateczny termin nadsyłania kuponów przedłużamy do dnia 19 bm. Kupony, które nadejdą po tym terminie, będą unieważnione. Przypominamy, że kupony należy wypełniać czytelnie. Odpowiedzi nadesłane na kartkach, a nie na kuponach nie będą brane pod uwagę. Na kopercie trzeba napisać „konkurs".

Dla zwycięzców redakcja nasza przeznaczyła 15 nagród. Będą one stanowiły sprzęt sportowy, a przede wszystkim piłki.

KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

MISTRZAMI POLSKI W BOKSIE NA ROK 1950 BĘDĄ

musza . . . .
kogucia . . . .
piórkowa . . . .
lekka . . . .
półśrednia . . . .
średnia . . . .
półciężka . . . .
ciężka . . . .
IMIĘ I NAZWISKO . . . .
. . . .
ADRES . . . .

Ogn. Cracovia wygrało zasłużenie 3:1

Zdekompletowany Kol. Polonia podobał się

KRAKÓW, 16.4. (Tel. wł.) — Ogniwo Cracovia — Kolejarz Polonia Warszawa 3: 1(3:1). Bramki dla Cracovii zdobyli Kuczyński — 2 i Poświat. Dla Polonii Wesołowski. Sędziował Chomik z Radomia. Widzów około 15.000.

Ogniwo Cracovia: Rybicki; Gędłek, Glimas; Jabłoński I, Parpan, Mazur; Kuczyński, Różankowski II, Poświat, Rajtar, Bobula.

Polonia: Borucz; Pruski, Wołosz; Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński; Łabęda, Popiołek, Szularz, Szczepański, Wesołowski.

Stwierdziwszy na wstępie, że Cracovia wygrała zasłużenie będąc zespołem bardziej wyrównanym i bardziej zdecydowanym w sytuacjach podbramkowych, trzeba jednak podnieść, że Polonia grała od 18 min. pierwszej połowy w dziesiątkę.

Kontuzjowany Pruski wrócił wprawdzie po przerwie na boisko, lecz ograniczył się do statystowania na lewym skrzydle. W tych warunkach trudno było utrzymać prowadzenie zdobyte w 17 min., tym bardziej, że Borucz wykazujący talent w szeregu interwencji nie popisał się w sytuacjach, z jakich padły bramki.

Bezpośrednio przed zdobyciem drugiej i trzeciej bramki miał on piłkę w rękach, jednak stracił ją przez obcesowe natarcie przeciwnika. Także przy pierwszej bramce ustawienie się Borucza nie było reprezentacyjne.

Drużyna warszawska zasłużyła na pochwałę nie tylko za to, iż mimo liczebnej przewagi przeciwnika utrzymywała przez cały mecz otwartą grę, lecz przede wszystkim za to, że raczej ona demonstrowała futboll w dobrym wydaniu. Akcjami ofensywnymi Cracovii kierował ślepy los — akcje czwórki napastników Polonii prowadzone były z pewną myślą.

Najlepszym z napastników warszawskich okazał się lewoskrzydłowy Wesołowski, zdobywca pięknej bramki, którą strzelił minąwszy w doskonałym stylu Jabłońskiego i Gędłka. Dobrą notę Popiołka osłabia niewyzyskanie kilku pozycji podbramkowych, w tym jednej tzw. „murowanej" (pusta bramka) w pierwszych minutach po przerwie. Dwu najlepszym napastnikom dotrzymywał dzielnie pola Brzozowski, który tkwił jednak zbyt kurczowo przy własnej bramce.

W zwycięskiej drużynie Mazur, Glimas i Kuczyński „zakasowali repów". Oni byli najbardziej ruchliwi, najbardziej produktywni i wnieśli najwięcej serca do gry. Różankowski nie umiał kierować napadem, a Jabłoński zbyt wiele popełnił kiksów i fauli. Parpan i Gędłek nie zachwycili.

Jako rzecz charakterystyczną trzeba podnieść, że wszystkie trzy bramki zdobyte przez zwycięską drużynę padły z główek. Pierwszą zdobył Rajtar po rzucie wolnym, bitym przez Kuczyńskiego, drugą i trzecią Kuczyński po rogach.

Osobna wzmianka należy się Bobuli. Przed meczem zawodnicy Ogniwa z okazji I Kongresu swojego Zrzeszenia odczytali na boisku zobowiązania o stałej i czujnej trosce w realizacji uchwał Biura Politycznego KC PZPR. Wydaje się, iż jednym z najważniejszych zobowiązań, deklarowanych przez wszystkich sportowców jest fair gra. Tymczasem Bobula w sposób wyraźnie niesportowy sfaulował Brzozowskiego, a czyn ten godzi się tym bardziej napiętnować, gdyż uczynił to z premedytacją. Na krótko przed tym odgrażał on się bowiem zawodnikowi Polonii.

Górnicy radlińscy przekroczyli normę

i zabrali Gwardii oba punkty

KRAKÓW, 16.4 (Tel. wł.). **Górnik Radlin — Gwardia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Szleger z karnego i Dybała. Sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów 15.000.**

Górnik: Budny; Bober, Pytlik; Rajchel, Zdziałek, Kurzeja; Janik, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.

Gwardia: Jurowicz; Dudek, Szczurek; Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II; Mordarski, Gracz, Kohut, Gamaj, Mamoń.

Mówiąc językiem używanym w sprawozdaniach nie ze sportowej dziedziny— górnicy wykonali w meczu przeciw Gwardii swój plan ponad normę! Wiemy z doświadczenia ile to hartu, wysiłku i prawdziwej walki muszą wnieść górnicy, by wykonać i przekroczyć nakreślone planem gospodarczym normy produkcji. Ich koledzy, piłkarze z Radlina tymi właśnie walorami pobili przeciwnika, który grać umie, ale walczyć nie potrafi, albo nie chce!

Sytuacja na boisku wyglądała tak, że ilekroć atak Gwardii szedł do przodu wówczas cała drużyna Górnika siedziała mu na karku, i naodwrót, ilekroć Górnicy parli do przodu defensywa krakowska zdana była wyłącznie na własne siły.

W tej defensywie zaś grającej dużo gorzej, niż w poprzednich zawodach Legutko zapomniał o roli stopera i grał wybitnie w przodzie, Wapiennik I zastępujący Snopkowskiego był wyraźnie niedysponowany, a Dudek katastrofalnie słaby.

Patrząc, z jaką łatwością wygrywali Ślązacy wszystkie pojedynki startowe, gotowi bylibyśmy przyznać im zalety urodzonych sprinterów, w rzeczywistości jednak ta szybkość nie była aż tak imponującą, ale Gwardziści byli żółwio powolni. Jeśli dodać do tego, że atak Gwardii zawiódł strzałowo, że Kohut, który umiał ongiś iść szybko z piłką na przebój, gra teraz ciągle wszerz, że Gracz unikał odpowiedzialności za strzał i kierował z reguły piłkę do Mordarskiego, a ten walił na oślep i że wreszcie cała drużyna spuchła, wówczas zrozumiemy, że bramkarz Górnika miał nierzadko okazję do interwencji.

W tych niewielu wypadkach Budny stanął na wysokości zadania, które ułatwiła mu dobrze taktycznie, zdecydowanie wkraczająca obrona.

Najlepszą linią w drużynie śląskiej był napad, gdzie dobry technicznie Dybała i szybki Szleger grali pierwsze skrzypce. Oni też zapisali na swoje konto zwycięskie bramki. Pierwszą zdobył Szlegier w 16 min. z rzutu karnego. Źle ustawiony Dudek nie widział innego sposobu przeszkodzenia Dybale w rajdzie do bramki, jak podcięcie go z tyłu na polu karnym. Egzekwując jedenastkę zmylił Szlegier Jurowicza i pozornie łatwym do obrony strzałem zdobył pierwszy punkt.

Po przerwie w okresie długotrwałego natarcia Gwardii uciekł z piłką nieobstawiony Janik i dobrze scentrował, a Dybale udało się mimo ofiarnej interwencji Jurowicza, na którego natarł ostro Warzecha, skierować piłkę do siatki. To już przesądziło o wyniku i do reszty „dobiło" Gwardię, tymbardziej, że Ślązacy nastawili się już na defensywę i tylko z wypadów niepokoili bramkę przeciwnika. Dali oni jednak w końcowej fazie meczu możność popisania się Jurowiczowi, najlepszemu spośród gwardzistów.

Piąta minuta przed końcem zadecydowała

i Kolejarz z Poznania wygrał z Legią 1:0

Kolejarz Poznań — Legia 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 85 min. Kołtuniak. Sędziował słabo Skubacz (Opole), widzów ok. 20.000.

Kolejarz Poznań: Gołębiowski, Sobkowiak — — Wojciechowski I, Słoma — Tarka — Chudziak, Gogolewski — Anioła — Czapczyk — Białas — Kołtuniak.

Legia: Skromny, Piotrowski — Serafin, Oprych — Orłowski — Milczanowski, Sąsiadek — Wilczyński — Świcarz — Górski — Ochmański.

Kiedy po pauzie wojskowi przygnietli i zaczęli poważnie zagrażać bramce Gołębiowskiego, wydawało się, że Kolejarzom zbrakło pary na dojechanie do punktowej stacji. Okazało się to jednak złudzeniem. Pomoc poznańczyków dostarczyła w decydującej chwili swemu napadowi tyle „paliwa", że goście dobili do celowej stacji, pozostawiając w tyle konkonkurenta.

Mecz był ciekawy i ładny, chociaż w innym stylu niż spotkanie Zw. Garbarnia — Legia. Tam oglądaliśmy ładne zagrania techniczne, tutaj, chociaż techniki też nie zbrakło, widzieliśmy więcej żywiołowości, szybkich posunęć, gry ostrej, chwilami niepotrzebnie bezpardonowej.

KAŻDY CHCIAŁ WYGRAĆ

Grano na zwycięstwo i obie drużyny chciały zdobyć punkty. Nikt nikogo specjalnie nie żałował, wkraczano ostro, a że sędzia gwizdał „sobie a muzom" i wydawał orzeczenia sprzeczne w wielu wypadkach z obrazem gry, więc też zawodnicy rozzuchwalili się nieco i pod koniec pozwalali sobie na wybryki. Nie ma tu co winić specjalnie jednego czy drugiego piłkarza, gdyż atmosfera spotkania była gorąca.

Inna sprawa, że od wyczynowców w ogóle, a od piłkarzy ligowych w szczególności, wymagamy gry fair i dlatego też oba zespoły powinny dostać surową reprymendę za niezbyt sportową postawę.

Mecz wygrali Kolejarze dzięki niefortunnemu wybiegowi Skromnego. Bramkarz Legii nie miał swego dnia i chociaż w kilku wypadkach bronił brawurowo, to jednak przy każdym jego wybiegu powstawał pod bramką wojskowych galimatias. W obronie bardzo dobrze spisywał się Piotrowski, który, o dziwo, grał lepiej po kontuzji, niż przed nią.

W pomocy zadebiutował Oprych w miejsce Łyszczarza. Trzeba przyznać, że był on na tym stanowisku bardziej pomocny niż w ataku.

U WOJSKOWYCH ZAWIÓDŁ NAPAD

Napad wojskowych tym razem zawiódł. Ochmański tyle tylko, że figurował w składzie, Świcarz nie mógł zupełnie uwolnić się spod opieki czujnego Tarki, Wilczyński i Górski wypadli słabiej niż oczekiwaliśmy. Najlepszym stosunkowo był Sąsiadek, ale tylko do przerwy. Po pauzie Wojciechowski I rozszyfrował już skrzydłowego Legii i stopował go dość łatwo.

Poznańczycy mogliby się spodobać, gdyby nie fakt, że ich słynna w roku ubiegłym bramkostrzelność zniknęła jak sen. Kiedyś w rozmowie ze Słomą usłyszałem skargę, że „Przegląd Sportowy" nie ma zaufania do napadu Kolejarza. Wydaje mi się, że teraz on sam potwierdzi naszą opinię, która w roku ubiegłym była mniej więcej następująca:

„napad Kolejarza jest bramkostrzelny tylko na własnym boisku. Na obcych gra już gorzej, mniej efektywnie".

Bardzo dobry był Anioła, który do końca zadziwiał szybkością i energią. Cóż, kiedy i on bawi się w przetrzymywanie piłki. Czapczyk, zrażony częstym trzymaniem, stosowanym przez Orłowskiego, starał się w drugiej połowie unikać bezpośrednich starć i uwijał się na tyłach. Białas pracował dobrze, ale i on zapomniał o strzałach. Kołtuniak na skrzydle był dobry tylko przez pół godziny. Potem znikł w tłumie. Gogolewski — najsłabszy z kwintetu.

POMOC ZAPRACOWAŁA NA ZWYCIĘSTWO KOLEJARZA

Pomoc poznańska jest nadal najsilniejszą formacją Kolejarzy. Tarka zna dobrze Świcarza i nie miał z nim kłopotów, wygrywając wszystkie pojedynki. Słoma, jak zwykle ofensywny, dawał sobie radę z Górskim i zasłużył na dobrą notę. Chudziak nie efektowny, ale skuteczny. W obronie poznańskiej lepiej wypadał początkowo Sobkowiak, który odebrał Ochmańskiemu ochotę do gry i był od niego zawsze szybszy. Potem podciągnął się Wojciechowski I i obaj stanowili dla skrzydłowych Legii trudną przeszkodę.

Bramkarz Gołębiowski, o którego najbardziej się obawiano, interweniował z powodzeniem w trudnych momentach. W sumie skromne zwycięstwo gości zasłużone. *(gw)*

Liga CSR

W czasie niedzielnych rozgrywek o mistrzostwo Ligi CSR ATK niespodziewanie pokonało OD Cechie Karlin 3:2 (1:1), pozostałe spotkania przyniosły następujące wyniki: Sparta Preszów — CSD Pilzno 6:0, NV Bratisława — T Teplice 3:1, Sparta — CSD Koszyce 2:1, Sl. Zilina — Slavia 1:3, Vitk. Zeleznary — Zel. Bohemians 2:3, Skoda V Pilzno — Kovo Trnava 2:0.

NA BOISKACH ŚWIATA

Belgia — Holandia 2:0 (0:0)

Anglia — Szkocja 1:0 (0:0)

Po słabym starcie a dobrym finiszu

Zw. Garbarnia zremisował w Poznaniu

POZNAŃ, 16.4 (Tel. wł.). **Warta — Garbarnia 2:2 (2:0). Bramki padły w następującej kolejności: w 1 min. Opitz uzyskuje dla Warty prowadzenie, w 45 min. Cybiński podwyższa na 2:0, w 62 min. Nowak strzela pierwszą bramkę dla Garbarni, a 82 min. Bożek ustala wynik remisowy.**

Garbarnia: Stefaniszyn; Jodłowski, Pikulski; Górecki, Lasiewicz, Bieniek; Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Warta: Krystkowiak; Pyda, Staniak; Pośpieszyński, Groński, Cybiński; Kaczmarek, Opitz, Gendera, Skrzypniak, Mulski.

Niedzielny mecz Warta — Garbarnia należał do ciekawych. Prawie do ostatnich minut ważyły się jego losy. Warciarze rozpoczęli obiecująco uzyskując już w pierwszej minucie prowadzenie ze strzału Opitza. Speszyło to co prawda gości, jednak z upływem czasu coraz bardziej się rozkręcali przysparzając defensywie gospodarzy dużo pracy.

O ile atak gości, gra krótkimi podaniami pięknie w polu to na polu karnym wszystko się kończyło. Do poziomu krakowian dostroili się w tej części gry Warciarze tylko, że ich atak kierowany przez Genderę, dużo i niebezpiecznie strzelał. Kiedy padła druga bramka dla Warty, widownia była przekonana, że Warta odbierze dotychczasowemu liderowi oba punkty.

Po 15 min. drugiej połowy miejscowi wypompowali się narzuconym przez siebie silnym tempem i odtąd goście rozwinęli nieustępliwą walkę. Piękne zagrania trójki ataku przysparzały coraz więcej pracy defensywie zielonych. Wynikiem przewagi były dwie bramki, które zapewniły wynik remisowy.

Krakowianie zasłużyli nawet na lepszy rezultat, byli bowiem drużyną lepszą technicznie, dysponującą lepszą kondycją, jak i lepszym startem do piłki.

Stefaniszyn miał momenty, w sumie podobał się, chociaż przy pierwszej bramce niepotrzebnie wybiegł. Obaj obrońcy zrobili co do nich należało.

W linii pomocy Lasiewicz był punktem pełnowartościowym, któremu dzielnie sekundował Górecki. Z mniejszym uznaniem mówić można o występie Bieńka, który grał zbyt ostro. W sumie jednak pomoc dobrze spełniła swoje zadanie, zwłaszcza w okresie, gdy koledzy z napadu składali dłuższe wizyty pod bramką Krystkowiaka.

Kwintet ofensywny miał najsilniejsze punkty w trójce środkowej. Na najwyższą notę zasłużył sobie Nowak rozdzielający przytomnie piłki. Obaj skrzydłowi dysponowali szybkim biegiem i stwarzali krytyczne momenty pod bramką gospodarzy.

Warta wypadła lepiej niż dawniej przede wszystkim w ataku. Wszystkimi akcjami rozumnie kierował Gendera. Nie zawsze znajdował zrozumienie u swych współpartnerów, zwłaszcza jeżeli chodzi o prawą stronę. Również dyspozycja strzałowa napastników mocno się poprawiła.

Najlepszą częścią drużyny była pomoc, w której brylował Cybiński. Groński, jak mógł, pilnował dobrze dysponowanego Nowaka, ratując w licznych niebezpiecznych akcjach. Występ młodego Pospieszyńskiego uważać należy za udany.

W obronie tym razem podobał się Staniak, który skutecznie wkraczał. Krystkowiak w bramce spełnił swe zadanie w 100 proc., zbierając za udane parady zasłużone oklaski. Sędziował Wójcik z Wrocławia.

Tylko Cieślik zdał egzamin

Ruch podobał się i wygrał 4:1

ŁÓDŹ, 16.4. (tel. wł.). Ruch — ŁKS Włókniarz 4:1 (3:0). Dla zwycięzców bramki strzelili: Różański i Cieślik po 2, dla Włókniarzy Baran.

Ruch: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Alszer, Różański, Kubicki.

ŁKS: Styczyński, Włodarczyk, Łuć, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Olejniczak, Baran, Patkolo, Zygmuncik.

Sędziował Klocek (Zagłębie). Widzów ponad 30.000.

Z 22 piłkarzy jedynie Cieślik zasłużył całkowicie na reprezentacyjne ostrogi. Zdobyta przez niego bramka była prawdziwym majstersztykiem. Miękką centrę Alszera przejął on nożycami i wykonując salto do tyłu z nieprawdopodobnej sytuacji strzelił 3 bramkę. Cieślik złożył egzamin. To jest bezsporne. A pozostali?

Cóż można o nich powiedzieć? Suszczyk grał dobrze, ale czy to jego wyłączna zasługa. Przecież Patkolo na łączniku ograniczył się do roli statysty. Widocznie jedynie przez niedopatrzenie kierownictwa z niewyleczoną kontuzją łodzianin zajął pozycję lewego łącznika, na której pierwszy lepszy z brzegu juniorek wywiązałby się o wiele korzystniej. Patkolo unikał pojedynków i długich podań, słowem był jednym z najsłabszych w zespole. Hogendorf na prawej flance denerwował i publiczność i Wyrobka swymi raidami wzdłuż i wszerz boiska, które najczęściej kończyły się na... odebraniu mu piłki.

Baran nie ufał siłom swych kolegów, grał więc egoistycznie. Za pomocą wózkowania kilkakrotnie udało mu się zbliżyć pod bramkę Ruchu, ale nie dopuszczono go do oddania strzału.

Urban na poprzednich meczach rzeczywiście stanowił najmocniejszy punkt defensywy Włókniarza. W niedzielę Alszer szybko poznał słabe punkty swego przeciwnika, toteż gwiazda Urbana wyraźnie w tym dniu zbladła. Zresztą do defensywy łódzkiej nie można mieć wielkich pretensji, grała ona ofiarnie, ale trzeba mieć naprawdę końskie zdrowie, aby przy tak słabym ataku utrzymać napór przeciwnika.

Kapitan Szymkowiak wyniósł niewątpliwie z tego meczu tylko jedną korzyść. Poinformuje on kolegium sędziów, iż należałoby przeegzaminować praktycznie arbitra Klocka bardzo drobiazgowego, a przy tym często mylącego się w decyzjach. Szczególnie raziła decyzja jego przy podyktowaniu rzutu karnego. Powstaje pytanie, czy zawodnik padający na ziemię może przed tym oprzeć się rękoma czy też ma lądować twarzą. Właśnie w takiej sytuacji Włodarczyk dotknął piłki ręką. Podyktowany rzut karny zamieniony został na pierwszą bramkę.

O grze można powiedzieć krótko. ŁKS zawiódł we wszystkich liniach, Ślązacy bardzo się podobali. Szczególnie linia ataku, gdzie bez przetrzymywania piłki przeprowadzono niezliczoną ilość udanych akcji. (w. l.)

Porażki Ogn. Tarnovii i Kolejarza Bdg

w rozgrywkach drugoligowych

TABELA GRUPY ZACHODNIEJ

	gier	pkt.	st. br.
1) Kolejarz Bydg. (1)	4	6:2	7: 2
2) Włókniarz Bzura (5)	4	6:2	10: 5
3) Kolejarz Toruń (3)	4	6:2	7: 4
4) Związk. Radomiak (6)	4	6:2	6: 6
5) Bud. Lechia (7)	4	5:3	10: 7
6) Stal Sosnowiec (2)	4	5:3	7: 5
7) Gwardia Szczecin (4)	4	4:4	12:10
8) Budowlani Polonia (10)	4	2:6	3: 9
9) Kolejarz Ostrów (8)	4	0:8	4: 9
10) Widzew (9)	4	0:8	4:15

GRUPA ZACHODNIA

Związkowiec Radomiak — Kolejarz Bydgoszcz 1:0 (0:0). Początkowo więcej z gry miał Kolejarz, po przerwie przewagę zdobywa Radomiak. Jedyną bramkę zdobył z solowego przeboju Więcaszek.

Budowlani Lechia Gdańsk — Stal Sosnowiec 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Rogocz w 58 min. i Gronowski w 79 min. Gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego. Strzał Janeckiego obronił Powązka.

Kolejarz Toruń — Gwardia Szczecin 3:2 (1:1). Bramki zdobyli: Rembecki I — 2 i Przybylski dla Kolejarza oraz Wielga dla Gwardii. Gra równorzędna.

Włókniarz Bzura Chodaków — Włókniarz Widzew Łódź 3:0 (3:0). Bramki zdobyli: Pawlak w 20 min., Zaczkowski w 25 min. i Kasztelan w 43 min.

Bud. Polonia św. — Kolejarz Ostrów 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Rapanda i Kozubek, dla pokonanych Świcarek II.

GRUPA WSCHODNIA

Związkowiec Polonia Przemyśl — Ogniwo Tarnovia 2:0 (1:0). Nie przewidziana, ale w pełni zasłużona porażka Tarnovii. Polonia przemyska przewyższała gości o klasę, będąc lepszą technicznie i kondycyjnie. Najlepszymi na boisku byli Barwiński (Tarn.) i Droń (Pol.). Bramki strzelili: Droń w 10 min. i Podryszyński w 79 minucie.

Ogniwo Polonia Bytom — Związkowiec Chełmek 5:0 (2:0). Bramki zdobyli w kolejności: Kulawik, Szmyt, Trapisz, Wieczorek, Trampisz. Polonia zagrała dobrze, a szczególnie jej linia napadu. Pierwsze 6 min. to prawdziwy koncert gry, później zapanowało bezhołowie i mecz stał się mało ciekawy. Sędzia nie uznał dwóch bramek strzelonych przez gospodarzy.

Włókniarz Częstochowa — Ogniwo Skra Częstochowa 0:2 (0:1). Włókniarz trenowany obecnie przez b. trenera Ogn. Cracovii Węgra Pallotaya wykazał znaczną poprawę formy i posiadał w meczu lekką przewagę. Zwycięstwo Ogniwa niezasłużone. Bramki zdobyli: Wójcikowski i Jędrzejewski.

Stal Lipiny — Kolejarz Przemyśl 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kubocz, Bitner, Duda i Kroczek. Stal nie wykorzystała wielu sytuacji podbramkowych.

Lublinianka — Stal Katowice 1:3 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Gocner, Krężel i Dobiak. Honorową bramkę dla Lublinianki strzelił Różyło.

GRUPA WSCHODNIA

1) Ogn. Polonia Bytom (3)	4	7:1	9: 2
2) Ogn. Skra Częst. (4)	4	7:1	9: 4
3) Stal Katowice (5)	4	6:2	14: 5
4) Ogn. Tarnovia (1)	4	5:3	8: 3
5) Zw. Polonia Przem. (6)	4	5:3	4: 2
6) Związk. Chełmek (2)	4	5:3	11: 9
7) Stal Lipiny (7)	4	3:5	9: 7
8) Włókniarz Częst. (9)	4	1:7	2:15
9) Kolejarz Przem. (8)	4	1:7	1: 9
10) Lublinianka (10)	4	0:8	4:15

Poprawa formy Budowlanych

dała remis z Górnikami Bt.

CHORZÓW, 16.4. (tel. wł.). AKS Budowlani — Górnik Szombierki 0:0. Sędziował Balka z Krakowa słabo. Widzów 12 tys.

AKS: Janik, Karmański, Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Spodzieja, Piechaczek, Durniok, Muskała, Barański.

Szombierki: Jung, Czernik, Gaweł, Podeszwa, Banisz, Wieczorek, Sobek, Czypionka, Krasówka, Jerominek, Renk.

Był to bezwątpienia najlepszy mecz, jaki Budowlani rozegrali w tym roku na Śląsku. Zawodnicy ich wyszli na boisko z wiarą we własne siły i z pewnymi zmianami w składzie. Durniok, grający zwykle jako obrońca, wystąpił na pozycji środkowego napastnika, i trzeba przyznać, że grał całkiem dobrze. Był szybki, dobrze drylował i walczył bardzo zacięcie. Oddał szereg celnych strzałów na bramkę a wolny, bity ze znacznej odległości, który trafił w poprzeczkę, był naprawdę pierwszorzędny.

Tych zalet brakuje ostatnio Spodzieji, którego kierownictwo zdecydowało się przesunąć aż na skrzydło. I na tej pozycji nie wypadł on zachwycająco i wydaje się, że AKS zrezygnuje z jego usług.

I tym razem na najlepsze oceny zasłużyli Kalus i Wieczorek. Obaj są w tej chwili najlepszymi zawodnikami Budowlanych, a w obliczu międzypaństwowych spotkań cieszy nas specjalnie dobra forma Wieczorka. Z zadania pilnowania Krasówki wywiązał się on bez reszty.

Górnicy, mimo uzyskania wyniku remisowego na obcym boisku, nie zachwycili. Defensywa jest bardzo niepewna, popełnia szereg poważnych błędów taktycznych. Bramkarz dobry na linii bramkowej, traci głowę przy wybiegach, a atak razi zupełnym brakiem zmysłu do gry kombinacyjnej. Winę za to w głównej mierze ponosi Krasówka. Zawodnik ten o dość błyskotliwej technice jest wielkim indywidualistą i w grze nie widzi partnerów, a w każdej sytuacji decyduje się na przebój.

Sędzia spotkania ob. Balka z Krakowa prowadził zawody słabo, nie uznał dwu strzelonych prawidłowo bramek (przez AKS i Szombierki).

Motocykliści Gwardii objęli protektorat nad jedną z wsi pow. krakowskiego, dokąd udawać się będą w każdą niedzielę, by nieść pomoc ludności wiejskiej w naprawie sprzętu i narzędzi gospodarskich. W planach motocyklistów Gwardii, na których czele stoi por. Lipowski przewidziano: przeszkolenie motocyklowe wszystkich gwardzistów, szkolne jazdy patrolowe, uruchomienie własnych warsztatów itd.

Odmłodzone reprezentacje koszykarskie Polski

stawiły zacięty opór przeciwnikom z CSR

dokończenie ze str. 1

Nie grały Kowalczyk i Wojtyrowska.

CSR: Chytilowa — 0, Fragnerova — 12, Tomaskova — 2, Patkova — 6, Bartlova — 2, Kopackova — 7, Vcgnerova — 1, oraz Solcova, Heina i Preussova — 0.

Polki rozpoczęły grę w zestawieniu: Gruszczyńska, Kamecka, Czopkówna, Wojewódzka i Rogowska. Pierwsza połowa to gra bardzo wyrównana, mimo, że CSR prowadzi 2:0, 4:1, 6:4, i 10:6. Od tego momentu (15 min. gry) Polkom wychodzi kilka ładnych zagrań i trójka ataku Spójni Parszniak, Wojewódzka i Rogowska przy niebywałym dopingu publiczności zdobywa przewagę, kończąc połowę 15:10 na swoją korzyść.

Druga połowa należy już jednak do CSR. Koszykarki nasze wobec zbyt częstych zmian gubią się i nie kryją należycie i od prowadzenia 15:12, 16:14, 17:16, Czechosłowaczki przejmują w 5 min. całkowitą inicjatywę, aby prowadzić od 20:17, do 29:19. Ostatnie dwa punkty udaje się jeszcze na 3 min. przed końcem zdobyć Gruszczyńskiej, która przeszła z obrony na środkową ataku.

Z drużyny polskiej należy wyróżnić Rogowską, Gruszczyńską i Kamecką. Wojewódzka nie mając w nie dysponowanej Węgrzynowicz zastępczyni na środku ataku nie wytrzymała kondycyjnie. Pachlowa była zbyt krótko na boisku, aby mogła wejść w „uderzenie". W reprezentacji CSR najlepsze Patkova, Kopackova i Fragnerova.

SPOTKANIE MĘSKIE

CSR — Polska 46:39 (27:14). Polska: Kamiński — 14, Pawlak — 13, Bartosiewicz — 6, Niciński, Lelonkiewicz po 2, Fęglerski i Dąbrowski po 1, oraz Wójtowicz i Markowski po 0. Nie grali Wężyk, Mokwiński i Pacuła.

CSR: Mrazek — 16, Kinsky — 11, Ezr — 8, Nebuchla — 4, Skronsky — 3, Vancura — 2, Kozak — 2, Matousek — 0, Zvolensky — 0. Nie grał Kocourek.

Piątka Polaków rozpoczynająca mecz: Bartosiewicz, Markowski, Pawlak, Kamiński i Wojtowicz, nie potrafiła utrzymać w swych rękach zbyt długo piłki, za dużo i to niecelnie strzelając.

Goście szybko doprowadzili stan od 6:0 do 16:5, głównie przez umiejętne odblokowania, na co Polacy byli chwilami bezradni, oraz przez celne rzuty z dystansu. W tym okresie gry (do 11 min.) kontuzjowanego Markowskiego zastąpił Lelonkiewicz, a Pawlaka — Dąbrowski. Zmiany te niewiele pomogły i CSR nie wysilając się zbytnio, mimo kontuzji Kozaka i Matouska, od stanu 20:12 w ciągu 4 końcowych minut podwyższyła wynik 27:14.

W drugiej połowie skład Polski, oparty na trójce AZS Warszawa: Kamiński, Niciński, Bartosiewicz, uzupełniony Fęglerskim i Pawlakiem z minuty na minutę gra coraz lepiej. Już w 4 min. gry różnica na korzyść CSR wynosi tylko 4 pkt. (25:29 i 27:31), potem powiększa się wprawdzie do 10 pkt., a pod koniec gry, mimo opuszczenia boiska przez Bartosiewicza za 4 osobiste (zastąpił go Lelonkiewicz), udaje się naszym koszykarzom szereg pięknych zagrań, co przy grze CSR na czas daje nam doskonały końcowy wynik z różnicą zaledwie 7 pkt.

Drużyna Polska zdała całkowicie egzamin, mimo, że był to jej pierwszy mecz w nowym zestawieniu. Nie umniejszając wartości pozostałym, wyróżnić należy przede wszystkim Kamińskiego i Bartosiewicza, a dalej Pawlaka.

Młody Fęglerski zastąpił w drugiej połowie z powodzeniem Markowskiego, a Lelonkiewicz i Niciński przez swoją szybkość umożliwili osiągnięcie dobrego wyniku. Asem gości był Mrazek, bardzo trudny do pokrycia. Nie był to jednak ten doskonały Mrazek z poprzednich lat. Poza nim wyróżnili się Ezr i Kinsky, a do czasu kontuzji również i Kozak.

Koszykarze CSR przybędą we wtorek do Warszawy

SOPOT, 16.4 (Tel. wł.). Dalsze spotkania rozegrają reprezentacje CSR w środę 19 bm. w Warszawie na korcie Legii o godz. 16 przeciw reprezentacji AZS — oraz w piątek 21 bm. we Wrocławiu. Przyjazd naszych gości do Warszawy nastąpi we wtorek wieczorem.

Koszykarze Stali zapomnieli o Lidze

W bież. tygodniu miały się odbyć dwa mecze Ligi Koszykowej, ale Stal Świętochłowice po czwartkowej porażce z Ogn. Cracovią, uważała widocznie, że nie opłaci się już jechać na spotkanie z Kolejarzem Ostrów i oddała mecz walkowerem (20:0).

SŁABY PRZECIWNIK — SŁABY MECZ

KRAKÓW, 13.4 (Tel. wł.). Ogn. Cracovia Stal Świętochłowice 59:54 (34:18).

Po nieciekawej i na słabym poziomie stojącej grze Ogn. Cracovia pokonała najsłabszego z ligowców. Świętochłowiczanie dowiedli, że rozstanie się ich z ligą nie jest dziełem przypadku. Cracovia zaś wyraźnie zniżyła się do poziomu przeciwnika.

Punkty dla gospodarzy zdobyli: Krupa — 16. Ciesielski II — 12, Łudzik — 10, Ciesielski I — 7. Bętkowski i Laska po 6, Korcala — 2. Dla Spójni: Girtler — 10, Skawiński — 8, Kozioł — 6, Kozioł II i Wozimko po 4, Andrzejewski — 2. Sędziowali b. dobrze Groyecki i Lesiak.

WALKOWER W OSTROWIE

OSTRÓW, 16.4 (Tel. wł.). Mające się odbyć w Ostrowie spotkanie o mistrzostwo Ligi Koszykowej między miejscowym Kolejarzem a Stalą Świętochłowice nie doszło do skutku z powodu nie przybycia drużyny Stali, wobec czego sędziowie odgwizdali walkower dla Kolejarza.

TABELA

1) Spójnia Gd.	21	17: 4	919: 727
2) Kolejarz Pozn.	21	16: 5	1007: 881
3) Spójnia Łódź	20	15: 5	1101: 903
4) AZS W-wa	20	14: 6	969: 736
5) Gwardia Kr.	21	12: 9	868: 771
6) Ogn. Cracovia	21	10:11	871: 832
7) ŁKS Włókniarz	21	9:12	960: 941
8) Kolejarz Tor.	20	8:12	904: 931
9) Zw. Warta	21	8:13	828: 975
10) Kolejarz Ostr.	20	8:12	611: 740
11) AZS Kraków	21	4:17	666:1070
12) Stal Święt.	19	2:17	675:1002

3 zwycięstwa piłkarzy ręcznych Krakowa w Kielcach

KIELCE, 16.4 (Tel. wł.). W Kielcach odbyły się międzymiastowe zawody piłki ręcznej pomiędzy repreezntacjami Kielc i Krakowa. Reprezentacja Krakowa oparta była na zawodnikach Kolejarza Olszy oraz Spójni. Reprezentację Kielc tworzyli zawodnicy Spójni Kielce.

W siatkówce żeńskiej Kraków wygrał z Kielcami 2:0 (15:8, 15:10). W koszykówce repr. Krakowa złoożna z graczy ligowego Kolejarza Olszy rozgromiła Kielce 83:24 (35:10).

Organizacja zawodów dobra. Zainteresowanie znaczne.

Kolejarze z Rawicza w Lidze żużla

BYTOM, 16.4. (Tel. wł.) — Eliminacyjne zawody o wejście do Ligi żużlowej zgromadziły w Bytomiu 20.000 entuzjastów sportu motorowego, których zwabiła zapowiedź przyjazdu Smoczyka. Najlepszy nasz żużlowiec, który miał startować w warszawskiej Legii nie zjawił się, gdyż klub ten nie przyjechał na eliminacje. Z zapowiedzianych drużyn zabrakło również na starcie Gwardii Bydgoszcz.

W wyniku przeprowadzonych eliminacji do I Ligi żużlowej zakwalifikowali się Kolejarze z Rawicza, zdobywając 17 pkt., przed Budowlanymi Rybnik — 16 pkt. Włókniarze z Łodzi zdobyli — 16 pkt., ale gorsi byli w tzw. małych punktach. Najlepszym zawodnikiem był Kapała z Rawicza. Poprawił on dwukrotnie rekord toru, który należał do Smoczyka o 0,3 sek. i został nowym rekordzistą z czasem 1,24.

Dla uzupełnienia programu odbyły się jeszcze próby bicia rekordu toru. Próba powiodła się częściowo, gdyż Paluch z Ogniwa Bytom wyrównał rekord toru.

JANY — 100 M 57,3

W czasie zawodów pływackich w Casablance — Jany uzyskał na 100 m dow. — 57,3 sek.

Podczas tych zawodów Gisella Vallerey, siostra mistrza Europy na 100 m grzb. ustanowiła rekord Francji na 100 m klas. 1:19,1, który jest gorszy od rekordu świata Holenderki Nellie van Vliet o 0,9 sek.

MELBURN. Młody, 20-letni lekkoatleta ausralijski Bruce Oliver osiągnął w czasie reningu w trójskoku 15 m 85 cm. Jest to wynik gorszy od rekordu o 15 cm. Oliver legitymuje się już oficjalnym wynikiem 15 m 60 cm i jest poważnym kandydatem na nowego rekordzistę świata.

Dobrą formą powitali lekkoatleci wiosnę

43 m. 72 cm. rzuca dyskiem Grzelski

ŁÓDŹ, 16.4. (Tel. wł.) — W niedzielę odbyły się w Łodzi aż trzy imprezy lekkoatletyczne. Najpoważniejszą z nich był trójmecz Włókniarz—Związkowiec — Unia Chemia, który zakończył się zwycięstwem Włókniarzy 98 pkt. przed Związkowcem 60 pkt., Unią Chemia 55 pkt.

Z wyników należy wymienić: dysk Grzelski (ŁKS Wł.) 43,72 (nowy rekord okręgu), kula — Prywer (ŁKS Wł.) 14,46, oszczep — Rydczak (Wł.) 53,15, 400 m — Wdowczyk (Unia) 54,9, 110 przez płotki — Pawłowski (ŁKS Wł.) 16,6 (wyrównany rekord okręgu). 100 m — Antonowicz 11,2.

Wśród pań Sadura (Zw.) pokryła dystans 500 m w czasie 1:29,5. Wśród juniorów wyróżnił się Gajewski (Wł.), który 1000 m przebiegł 2:42,4.

W trójmeczu Widzew—Spójnia — AZS zwycięstwo osiągnęła Spójnia 83 pkt., przed Widzewem 56 pkt. Akademicy na starcie się nie stawili, figurowali więc tylko na afiszu.

Zrzeszenie Stal zorganizowało biegi na przełaj, w których wzięło udział około 80 osób, w tym 9 kobiet.

Niezły galop Sławczyka

POZNAŃ, 16.4 (Tel. wł.). Piąty z rzędu bieg Głosu Wielkopolskiego rozpoczął się pokazami modeli odrzutowych na uwięzi, po czym gimnastycy poznańscy zademonstrowali efektowne i trudne ćwiczenia.

Z kolei doborowa sławka sprinterów zmierzyła się na dystansach 80 m, 100 m i 200 m. Trójbój sprinterski wygrał Sławczyk (AZS — Pozn.) przed Wolniewiczem (AZS Pozn.) i Wiza (Kol. Pozn.).

Na poszczególnych dystansach kolejność była następująca: 80 m pierwszy Sławczyk 8,8 sek., 2) Wolniewicz 9 sek. 100 m, 1) Sławczyk 11,1 sek., 2) Wolniewicz 11,2, 200 m 1) Sławczyk 23,4, 2) Wiza 23,7.

Również w pozostałych konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano jak na początek sezonu wcale dobre wyniki. Skok wzwyż wygrał Spychalski Bud. Szcz. 1,80

Skok w dal zakończył się zwycięstwem Spornego Warta 6,59 m. Szumiński AZS Poznań w rzucie oszczepem osiągnął niezły wynik 57,15 m.

Dalszym uzupełnieniem imprez były zawody kolarskie. W biegu na 10 okrążeń toru na rowerach turystycznych przy 17 startujących zwyciężył Czabański (Kol.).

Kartowicze rozegrali wyścig na 20 okrążeń toru i tutaj zwyciężył Kozlowski (Kol.) w 12:21 min. Bieg australijski dla licencjonowanych wygrał Vogt (Unia Poznań) przed Tabaczyńskim (Stal Pozn.) i Frąckowiakiem (Kol. Pozn.).

W międzyczasie rozegrane zostały biegi przełajowe. Na starcie biegu juniorów stanęła rekordowa ilość zawodników 1313. Przy czym dystans wynosił ok. 2300 m. Zwyciężył po raz drugi z rzędu Posełt (Unia Boruta Zgierz) w czasie 5:31,8 przed Długoborskim (Unia Wr.) 5:32,1 i Dymalskim (Gw.) Krot.) 5:33,5. Bieg oldbojów, który odbył się na tej samej trasie zgromadził w tym roku zaledwie 5 zawodników. Zwyciężył Grygolowicz, Warta 7:43.

Bieg kobiet na dystansie 500 m zgromadził 38 zawodniczek z Cieślikówną — dwukrotną zwyciężczynią na czele. I tym razem wygrała Cieślikówna w czasie 1:42, jednak skończyła ona bieg bardzo wyczerpana, 2) Woldanówna (AZS Pozn.) 1:46 3) Poparznikówna (Wł. Nowa Sól) 1:48.

W biegu głównym którego trasa wynosiła ok. 4 tys. m startowało 125 zawodników z zeszłorocznym zwycięzcą Plotkowiakiem na czele. Zwyciężył Kuśmirek (Sp. Wrocław) 11:52,4, 2) Bartecki (W.) 11:55,02, 3) Plotkowiak (W) 12:06.

Junior rzuca 58,76 m.

Na tych samych zawodach Bregułanka uzyskała w kuli 12,14, zaś Werbiński przebiegł 800 m bez konkurencji i na słabej bieżni w czasie 2,09.

W Chorzowie na zawodach urządzonych przez Budowlanych, Hejducka skoczyła w dal 502, Werner przebiegł 1.000 m w 2:46,1.

KATOWICE, 16.4 (Tel. wł.). Początek sezonu lekkoatletycznego wypadł na Śląsku dość dobrze. Osiągnięto szereg niezłych wyników przy czym na plan pierwszy wybijają się dwa nowe rekordy Polski ustanowione przez juniora Sidło, który w oszczepie osiągnął 58,76 m, zaś rzucając oszczepem lekkim uzyskał 59,06 m. Być może, że rekordy te nie zostaną formalnie zatwierdzone, gdyż brak było na boisku przepisowej stalowej taśmy.

NA OLIMPIJSKIM STADIONIE WROCŁAWIA

Dla uczczenia święta 5 rocznicy wyzwolenia Wrocławia odbyły się na stadionie olimpijskim zawody lekkoatletyczne. Niespodziankę sprawiła Rączewska uzyskując w rzucie dyskiem 34,22. Wynik ten jest nowym rekordem Dolnego Śląska — lepszym od poprzedniego ponad 2 m. W skoku wzwyż zwyciężył Lewandowski 1,75, wygrywając niespodziewanie z Masiorem i Czerskim.

★

Na otwarcie sezonu kolarskiego odbyły się wyścigi na szosie Trzebnickiej. W biegu głównym na 50 km zwyciężył Jan Janicki (Włókniarz) 1:21,38.

PIERWSZE GALOPY

TORUŃ, 16.4. (Tel. wł.) — W propagandowych zawodach na otwarcie sezonu lekkoatleci toruńskiego Kolejarza osiągnęli kilka niezłych wyników, z których na uwagę zasługują:

dysk — Dunecki 41,56, dysk juniorów — Gnent 45,43, 1500 m — Lewicki 4:10, w dal — Różański 6,04, w dal kobiet — Kowalska 4,79, rzut młotem — Sobecki 47,31, wzwyż — Szwec 176.

Obrady Prezydium GKKF

12.4.1950 r. obradowało Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. W toku obrad prezydium rozpatrzyło zasady organizacji imprez sportowych i udziału organizacji sportowych w obchodach 1 Maja oraz zatwierdziło zasady statutów Zrzeszeń Sportowych i Polskich Związków Sportowych. Prezydium zatwierdziło także projekt organizacji Szkolnych Kół Sportowych w szkołach podległych Ministerstwu Oświaty i zasady opieki Klubów Sportowych i Kół Sportowych nad Szkolnymi Kołami Sportowymi.

Zasady te przewidują możliwość reprezentowania przez uczniów o odpowiednich kwalifikacjach sportowych barw Klubów, sprawujących opiekę nad szkołami, a na Kluby nakładają obowiązek udostępnienia młodzieży szkolnej posiadanych urządzeń sportowych i dostarczania instruktorów.

Główny Komitet Kultury Fizycznej przeprowadził naradę z przedstawicielami Zarządów Gł. Zrzeszeń Sportowych, przewodniczącymi Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej oraz członkami prezydium tych Komitetów z ramienia ZMP i Związków Zawodowych.

W czasie narady wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — ob. Burski omówił polityczną treść tegorocznego obchodu 1 Maja.

Na naradzie przedyskutowano zasady udziału organizacji sportowych w obchodzie 1 Maja. Jak wynikało ze sprawozdań terenowych, udział ten w roku bieżącym będzie bardzo szeroki i stanie się wyrazem masowości i ścisłego powiązania ruchu sportowego z życiem i pracą mas pracujących Polski Ludowej.

Sportowcy polscy włączą się do obchodu 1 Maja pod hasłem czynnego udziału w walce o pokój i realizację 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Sezon sportowy PZM rozpoczęty

Otwarcie sezonu sportowego Polskiego Związku Motorowego w Warszawie wypadło uroczyście. Po przeglądzie dokonanym przez Przedstawicieli Zarządu Głównego rozpoczęła się defilada ulicami miasta. Korowód rozwijający się na przestrzeni wielu kilometrów, stanowił imponujący widok. Specjalnie świetną postawą wyróżniała się „Gwardia" Warszawa w jednolitych granatowych kombinezonach, utrzymująca idealny szyk trójkowy przez całą długość 15-sto kilometrowej trasy.

Sensację wśród publiczności stanowiły siostry Nowakówny, znane już akrobatki motocyklowe, poprzedzające poczet P. K. M.-u, którego chorążym był ich brat Nowak Julian. P. K. M. stanowiło najsilniejszą liczebnie grupę motocyklową (63 maszyny), drugą była „Gwardia" — 62 maszyny, trzecią „Skra" — 58, czwartą „Legia" — 55 maszyn.

Po defiladzie od kolumny odłączyły się dwie grupy: jedna udająca się z propagandą motoryzacyjną na wieś do Spółdzielni Produkcyjnej Sanniki koło Sochaczewa, gdzie odbyły się pokazy zręczności motocyklowej i samochodowej, oraz krótka pogadanka o znaczeniu motoryzacji w życiu Spółdzielni Produkcyjnej.

Wielką zwartą grupę stanowili młodzi adepci sportu motorowego, udający się w grupie liczącej przeszło sto maszyn na urządzany przez W. K. S. Legia Pierwszy Krok Motocyklowy ze startem w Miłosnej.

Trasa prowadząca po ciężkich drogach w okolicach Mińska Mazowieckiego wymagała od zawodników dobrego opanowania maszyny w cięższych warunkach terenowych. Prawie wszyscy uczestnicy ukończyli raid z wynikiem dodatnim, uzyskując tym samym licencję juniora motocyklowego.

AMNESTIA

12 bm. odbyło się w GKKF posiedzenie Komisji Amnestyjnej w składzie: Czarnik, Dołowy, Lempart, Cepulis, Nawrocki. Na konferencji rozpatrzono zgłoszone przez PZKSS, PZPN i PZKol. wnioski o amnestiowanie 5 zawodników.

Rozpatrując prośbę PZKSS o zastosowanie amnestii w stosunku do zawodnika Bartosiewicza, Komisja Amnestyjna, wychodząc z założenia, że zawodnik ten krytycznie ustosunkował się do swego przewinienia i zrozumiał istotę błędu — postanowiła zawiesić dalsze odbywanie kary.

Taka sama decyzja zapadła w sprawie piłkarzy—Rebandy Jerzego i Kozubka Wincentego (ZS Budowlani — Polonia Świdnica).

Rozpatrując prośbę PZKol. w sprawie Wacława Wójcika i Józefa Kapiaka — Komisja Amnestyjna uznała, że wobec złożenia przez Kapiaka bardzo słabej i mechanicznej samokrytyki — nie zostaje objęty amnestią, Wójcikowi natomiast, ze względu na mniejszy stopień przewinienia, zawieszono dalsze odbywanie kary od dnia 7 maja br.

Postanowienie zostało podyktowane koniecznością podkreślenia prawdziwie wychowawczych elementów amnestii. Dlatego też, mimo dobrej formy, Wójcik nie będzie reprezentował barw Polski w wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rude Pravo".

Sport szkolny włączony do wspólnego nurtu

SPORT szkolny, który stanowił bolączkę niemal od pierwszej chwili istnienia sportu polskiego, doczekał się wreszcie w Polsce Ludowej racjonalnego rozwiązania, które kładzie ostatecznie kres półśrodkom i niedomówieniom, jakie istniały na tym odcinku.

Znajdujemy się w przededniu rozporządzenia, które ostatecznie ustala formę, w jakiej pielęgnowana ma być kultura fizyczna w szkołach, podległych Ministerstwu Oświaty. Jednostką podstawową będą Szkolne Koła Sportowe (SKS) przy każdej szkole. Opiekę bezpośrednią nad każdym SKS sprawować będzie nauczyciel delegowany przez radę pedagogiczną.

Momentem decydującym dla rozwoju tych szkolnych ognisk sportowych jest jednak fakt, że każde z nich znajdzie się pod opieką jednego z klubów sportowych, które zostanie dla tej zaszczytnej i ważnej misji zaaprobowane przez Ministerstwo Oświaty.

Tak więc SKS będą w swoim opiekuńczym klubie korzystały z boisk, sprzętu, ekwipunku, otrzymają tam instruktorów i w ogóle wszelką materialną i moralną pomoc! Wzamian za to kluby uzyskują prawo specjalnie uzdolnionych sportowo uczniów czy uczenice wstawiać do swoich zespołów wyczynowych.

Wobec tego, że w tej chwili wielu uczniów występuje już w barwach najrozmaitszych klubów, dla uregulowania ich ostatecznej przynależności pozostawiono termin aż do końca bieżącego roku. W szczególnie uzasadnionych wypadkach istnieje możliwość wyrażenia zgody na udział ucznia - zawodnika w klubie, który nie sprawuje patronatu nad jego szkołą. Tyczy się to przede wszystkim sportów specjalnych jak np. tenis czy narciarstwo lub łyżwiarstwo, które nie jest uprawiane przez wszystkie kluby sportowe.

Wiadomość o ostatecznym uregulowaniu zagadnienia sportu szkolnego i możliwość uczestniczenia uczniów w drużynach klubowych wywołała żywe zadowolenie zarówno w kołach sportowych jak i w szkołach. Dzięki temu bowiem położono wreszcie kres niezdrowemu stanowi cichego tolerowania udziału uczniów w klubach, co właściwie nie miało prawnej sankcji i było niezdrową pozostałością przedwrześniową.

POWIĄZANIE sportowców szkolnych z klubami uważać należy za rozwiązanie bardzo szczęśliwe, gdyż w ten sposób doprowadzi do zbliżenia młodzieży szkolnej z elementem robotniczym i to na odcinku tak bardzo emocjonującym jak — sport.

Przed klubami sportowymi otwiera się doskonała możliwość przeprowadzenia akcji wychowawczej i przygotowania sobie nowych kadr sportowców oraz przyszłych działaczy.

Problem sportu szkolnego stanowi dziedzinę tak ważną i zasadniczą dla rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, że sprawie wyżej opisanej poświęcimy niewątpliwie jeszcze wiele uwagi. (T. M.)

Liga szermiercza

Stal Katowice — Związkowiec Wrocław 9:7. Nikłe zwycięstwo odniosła Stal, w której startowało aż 3 olimpijczyków.

Górnik Radlin — Budowlani Kraków 5:11. Punkty zdobyli dla Budowlanych: Zabłocki — 4, Czajkowski — 3, Zawadzki — 3, Suszki — 1. Dla Górnika: Gruszczyk — 3, Kąsek i Polnik po 1.

AZS Wrocław — AZS Poznań 6:10. Niespodzianką była porażka Suskiego z Sokołem. Punkty dla zespołu poznańskiego zdobyli: Zagadki 4, Chwalisz 3, Sokół 2, oraz Baron 1. Dla pokonanych Suski, Jagiełło i Malczewski po 2.

Kolejarz Łódź — Legia W-wa 8:8. Warszawianie prowadzili przez dłuższy czas spotkania i dopiero pod koniec zawodów Wachman (Kolejarz) po zwycięstwie nad Brzezickim wyrównał na 7:7, a młody zawodnik łódzki Rybicki po zwycięstwie nad Buczakiem zadecydował o wyniku remisowym.

TABELA

1) Budowlani Kr	2:0	11: 5
2) AZS Poznań	2:0	10: 6
3) Stal Kat.	2:0	9: 7
4) Kolejarz Łódź	1:1	8: 8
5) Legia W-wa	1:1	8: 8
6) Związkowiec Wr.	0:2	7: 9
7) AZS Wr.	0:2	6:10
8) Górnik Radlin	0:2	5:11

Kobiece mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

RADOM, 16.4 (Tel. wł.). Kobiece mistrzostwa Polski w tenisie stołowym zgromadziły 56 zawodniczek z 14 okręgów. Jedynie Kielce, Białystok, Wrocław i Rzeszów nie były reprezentowane. Walki trwały 3 dni, ale dopiero w niedzielę wyłoniły się pierwsze mistrzynie. Pierwszą z nich została Guzikówna (Lech Radom), która w finale gier juniorek pokonała Kosicką (Zw. Warta Poznań) 21:14, 16:21, 21:18. Trzecią z kolei była Ciachówna (Zw. Tomaszów), 4) Rokicka (Ogn. Radom).

Poziom gry juniorek ustępował znacznie poziomowi seniorek. W rozgrywkach seniorek zarówno Guzikówna jak i Kosicka nie przebrnęły nawet przez ćwierćfinały. Finał debli przyniósł mistrzostwo parze Kliszowa — Deptówna (Górnik Świętochłowice) po zwycięstwie nad parą Kołodziejczyk i Kosicka (Zw. Warta) 21:14, 21:11.

W mistrzostwach drużynowych do finału dostały się Kolejarz Gdańsk, Zw. Poznań, Zw. Warszawa i Górnik Świętochłowice. W półfinałach zostały wyeliminowane: Zw. Kraków. Budowlani Gliwice, Zw. Włochy i Zw. Tomaszów. W finale do gier stanęły tylko trzy drużyny, ponieważ Zw. Poznań zrezygnował, na skutek konieczności wyjazdu. W pierwszym meczu Górnik pokonał Zw. W-wa 5:4, w drugim meczu w chwili nadawania Górnik prowadził z Kolejarzem Gdańsk 4:2 i wydaje się, że ma zapewnione mistrzostwo.

Mistrzostwa indywidualne: I półfinał: 1) Orłowska (Zw. W-wa) — 3 zwycięstwa, 2) Górkowska (Zw. Kraków) — 2 zwyc., 3) Kołodziejczyk (Zw. Poznań) — 1 zwyc., 4) Adamczewska (Zw. Włochy) — 0 zwycięstw.

II półfinał: 1) Bojanowska (Zw. Gdańsk — 3 zwyc., 2) Kliszowa (Górnik Świętochowice) — 2 zwyc., 3) Ciachówna (Zw. Tomaszów) — 1 zwyc., 4) Bielecka (Zw. Kraków) — 0 zwyc.

Do finału zakwalifikowały się po dwie pierwsze zawodniczki z każdego półfinału.

W chwili zamknięcia numeru rozgrywki finałowe jeszcze trwają.

Dr. Jerzy Albrycht

W Gdańsku trzeba uniknąć błędów popełnionych w czasie mistrzostw we Wrocławiu

W ZWIĄZKU ze zbliżającymi się mistrzostwami Polski w boksie otrzymaliśmy od referenta zdrowia PZB dr Albrychta, szereg uwag, opartych na obserwacji ostatniego turnieju mistrzowskiego ub. r. we Wrocławiu. W Gdańsku trzeba będzie uniknąć tych błędów, które wówczas popełniano.

Tak na przykład, pisze dr Albrycht — we Wrocławiu zastaliśmy magazyn kuchenny obficie zaopatrzony w mięso wieprzowe i tłuszcze roślinne, natomiast zapomniano o jajkach, mleku i białym serze, jak również i o jarzynach. Dopiero po mojej interwencji, magazyn został uzupełniony w te artykuły. Bo trzeba zrozumieć, iż obciążenie żołądka zawodników smarzoną wieprzowiną, dwa a nawet trzy razy dziennie, jak to miało miejsce pierwszego, a nawet częściowo drugiego dnia zawodów, było niepożądane z punktu widzenia higieny. Nie mogło ono w żaden sposób wpłynąć korzystnie na formę bokserów. Stąd też należy wyciągnąć wniosek, iż przed turniejem w Gdańsku, kwestia odżywiania musi być przedtem opracowana przez lekarzy.

A teraz należy pomówić o zasadniczej sprawie: zrzucaniu i duszeniu wagi. Była ona wielokrotnie poruszana — pisze dr Albrycht — i nie mam powodów jeszcze do niej powracać, aby tłumaczyć szkodliwość zrzucania wagi — szczególnie dla młodych organizmów. Trzeba z uznaniem podkreślić, iż w przeszłorocznych mistrzostwach, kierownicy sekcji, trenerzy i sekundanci unikali tego rodzaju zabiegów, w stosunku do swych wychowanków. Natomiast fakty takie zdarzały się dwa — trzy lata temu i powodowały obniżenie kondycji zawodników. Korzystną rzeczą było ważenie zawodników rano, gdy walki rozpoczynały się po południu. Dawało to możność wypoczęcia i należytego odżywiania się zawodników w ciągu dnia co najmniej na trzy godziny przed walką. Stąd też wniosek, że ważenie zawodników musi się odbywać na kilka godzin przed walką.

Oczywiście jest warunkiem koniecznym, aby w hali gdańskiej, tak jak to było we Wrocławiu dochowywano ściśle przepisów o niepaleniu.

Jeśli chodzi o matę ringową, to powinna być przed walkami oczyszczona elektroluksem, a następnie przetarta wilgotną ścierką.

Charakterystycznym momentem dla walk we Wrocławiu, był fakt, iż większość zawodników miała zbyt długie włosy, opadające na oczy. Pomijając stronę estetyczną, włosy takie rozpraszają uwagę zawodnika przez konieczność ich ciągłego poprawiania. Należy też pamiętać, że uderzenie głową, czy rękawicą w czoło lub brew poprzez leżący na niej kosmyk włosów, łatwiej powoduje pęknięcie skóry, niż uderzenie w gołą skórę. Długie włosy mogą też powodować zakażenie ran, ewentualnie zatarcie oka. Stąd wniosek, iż na ring gdański nie będą dopuszczani zawodnicy nie przepisowo ostrzyżeni (odpowiedni regulamin został już opracowany i wprowadzony przez PZB).

We Wrocławiu zdarzało się, iż wielu zawodników korzystało ze wspólnych ręczników i gąbek. W Gdańsku każdy zawodnik będzie musiał mieć własny ręcznik, tylko do własnego użytku i to codziennie czysty.

Ubiegłego roku większość zawodników walczyła bez ochraniaczy, Efektem był wypadek zawodnika Gołyńskiego, który został zdyskwalifikowany na skutek uderzenia poniżej pasa. A więc wniosek, idący w tym kierunku, aby wszyscy zawodnicy w Gdańsku walczyli w ochraniaczach.

TYLKO DO PÓŁNOCY

Wszyscy mamy jeszcze świeżo w pamięci, iż we Wrocławiu walki ciągnęły się w pierwszych dniach do godziny 2 w nocy. Łatwo było zauważyć, że zawodnicy wag cięższych, którzy walczyli w ostatniej kolejce, byli senni i ociężali. Stan taki tłumaczy się fizjologicznym obniżeniem natężenia przemiany materii w pierwszych godzinach, licząc od północy (tak zwany rytm doborowy). Stąd też logiczny wniosek, iż zawody w Gdańsku, tak jak i wszystkie inne zawody muszą się kończyć przed północą (przepis taki obowiązuje nawet zawodowców).

Ubiegłego roku zdarzyło się, że na starcie stanęli zawodnicy niedoleczeni po kontuzjach, jak chociażby: Kruża, Wilczek, Rynkowski i inni. Mogło to pociągnąć za sobą przejście niewygojonej kontuzji w stan chroniczny, później trudny do całkowitego wyleczenia. Stąd też wniosek, iż referenci zdrowia poszczególnych okręgów powinni starannie zbadać wyznaczonych zawodników, nim zostaną oni wysłani do Gdańska.

4 KONTUZJE NA 90 WALK

Przypomnimy, iż we Wrocławiu zostało rozegranych 90 walk, a wydarzyły się zaledwie 4 poważniejsze kontuzje: 1 uraz brzucha, dwa urazy palców z pęknięciem, oraz jedno pęknięcie żebra. Była to znikoma ilość wypadków, co świadczy o dobrym przygotowaniu technicznym zawodników.

Sumienna praca lekarzy dyżurnych, potwierdza zarysowującą się coraz wyraźniej specjalność lekarza sportowego. Krystalizowanie się tej nowej specjalności jest wynikiem trzyletniej pracy w Polsce Ludowej Stow. Lekarzy Sportowych wespół z Centrum Medycyny Sportowej w Warszawie, przy poparciu Ministerstwa Zdrowia.

Wysiłki nasze idą w kierunku przygotowania kadry lekarzy sportowych, poprzez organizowanie kursów dla lekarzy i sanitariuszy sportowych, zakładanie coraz nowych i liczniejszych poradni sportowych w terenie oraz propagowanie konieczności roztoczenia stałej opieki lekarskiej nad wszystkimi ćwiczącymi.

Delegaci Zrzeszenia Ogniwo obradowali w stolicy

Największy postęp w swych pracach wykazał klub Ogniwo-Kraków, który posiada 13 sekcji, zrzeszających 4.350 członków, w r. 1949 zdobył 40 tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich Polski. Ostatnia klasyfikacja ORZZ Kraków stawia ten klub w rzędzie najlepszych.

Drugim z kolei klubem jest Ogniwo — Bytom. Klub ten, mimo kryzysu w Zarządzie i trudności terenowych, zdobył pierwsze miejsce na Górnym Śląsku. Do największych sukcesów tego klubu należy zaliczyć wyniki w pływaniu, hokeju na lodzie, grach sportowych i sporcie motocyklowym.

Następnym klubem jest Ogniwo — Warszawa, który zdobył pierwsze miejsce wśród klubów Okręgu Warszawskiego. Ogniwo — Warszawa posiada 19 sekcji. Do największych sukcesów Klubu należy zaliczyć drużynowe mistrzostwo Polski w lekkoatletyce, szermierce kobiet i motocyklizmie.

Do czołowych sekcji w Polsce należy zaliczyć sekcję pływacką i kolarską.

Poza tym wyróżnić należy Ogniwo — Tarnów, Częstochowę, Poznań, Cieszyn i Bielsko. Klub Ogniwo — Bielsko osiągnął wielki sukces w narciarstwie, zdobywając I miejsce wśród klubów związkowych na ostatnich mistrzostwach Polski.

Z klubów mniejszych wyróżnia się Ogniwo — Bronowice. Społeczne podejście i olbrzymi wkład pracy członków Zarządu pozwolił na rozwój tego klubu. Przy niewielkiej pomocy Zrzeszenia, klub wyremontował świetlicę i salę gimnastyczną, wykonał boiska do gier i przystąpił do budowy bieżni. Jednym z wielkich osiągnięć — to praca ideologiczna, kulturalna i oświatowa.

ZS Ogniwo skupia wśród swych członków zawodników, którzy stanowią czołówkę sportowców w poszczególnych dyscyplinach, i tak:

piłka nożna — Parpan, Rybicki, Barwiński, Wiśniewski, Jabłoński, Gędłek;

pływanie — Gryszczykówna, Fijałkowska, Dobranowska, Dzikówna, Gremlowski, Jabłoński, Zimny, Ludwikowski, Mroczkowski;

lekkoatletyka — Gierutto, Morończyk, Ogłoblin, Czajkowski, Buhl, Puzio;

sport motorowy — Brun, Dąbrowski, Kołeczek;

hokej — Maciejko, Więcek, Wołkowski, Masełko;

szermierka — Markowska, Nawrocka;

ping-pong — Patyński, Arbach, Ciupryk;

łucznictwo — Spychajłowa — Kurkowska.

W drugim dniu I krajowego zjazdu delegatów Zrzeszenia Sportowego Ogniwo odbyła się dyskusja i wybory nowej Rady Głównej Zrzeszenia.

W skład nowej rady weszli: Szymański, Lewandowski, Muszer, Tomczyszyn, Kobylański, Jaskólski, Kosmowski, Bukowski, Serafin, Kaczanowski, Reszczyński, Bułas, Mikołajczyk, Nogowski, Szymański, Rewerski, Lisewski, Batowski, Sy ski, Mrugacz, Tuchklapper, Czapiński, Szymaniak, Tabaksblat, Drelich, Bartosiewicz i Guzek. Przewodniczącym Rady został Reszczyński.

Na zastępców zostali opwołani: Bębniak, Stanczykiewicz, Stępniewski, Lewandowski, Bartkowska, Adamczyk, Łukiewicz, Patyński, Reindlowa.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Paszkiewicz, Trzeciak, Krawczyk.

Sąd Koleżeński stanowią: Domogała, Wierzbicki.

Kolejarz (Pozn.) zwycięża 13:3

Ogniwo żegna się z II Ligą na neutralnym ringu Warszawy

W DODATKOWYM meczu o pozostanie w II Lidze bokserskiej Kolejarz Poznań pokonał Ogniwo Wrocław 13:3. W muszej Świcz (K) wypunktował Szczurka, w koguciej Janaszak (K) zwyciężył Smaczyńskiego, w piórkowej Nowacki (K) zdobył punkty w. o., gdyż zawodnik Ogniwa nie przybył, w lekkiej Kurowski II wygrał ze Świderskim (K), w półśredniej Kaźmierczak zdobył punkty w. o. na skutek nadwagi Dudka, w średniej Kotaś (O) zremisował z Kupczykiem, w półciężkiej Talarczyk (K) zwyciężył Barborowicza, w ciężkiej Gładysiak (K) wygrał w I r. z Jakubkiem przez t. k. o. Walki prowadził Lisowski, punktowali Krasuski, Karski i Maciejewski.

Na neutralnym ringu warszawskim, rozstrzygnęły się losy wrocławskiego Ogniwa, które musi pożegnać się z II Ligą. Niewątpliwie drużyna poznańska była dużo lepiej przygotowana do decydującego meczu, wszyscy zawodnicy Kolejarza wykazali dużo lepszą kondycję fizyczną. Ósemka Kolejarza stanowiła scementowaną całość, która ma bezsprzecznie duże możliwości rozwojowe.

Natomiast zespół Ogniwa przystąpił do walki, jakby był z góry skazany na zagładę, bez wiary w zwycięstwo. Do tak ważnego spotkania wrocławianie stanęli w szóstkę... Kurowski I podobno wsiadł do warszawskiego pociągu... ale nie dojechał... Nadto nie przypilnowano wagi zawodnika w półśredniej.

KUROWSKI II BYŁ NAJLEPSZY

Najlepszym bokserem Ogniwa był bezwątpienia inteligentnie walczący Kurowski II. Stoczył on walkę ze Świderskim, stojącą na zupełnie dobrym poziomie. Nieźle zaprezentował się Kotaś, choć wydaje się nam, że zawodnik ten z uwagi na dość niski wzrost, lepiej czułby się w półśredniej.

Jeśli chodzi o Kolejarzy — to jak już wspomnieliśmy — zespół jest dość wyrównany i trudno kogoś wyróżnić. Sądziliśmy jednak, że Świsz — mistrz juniorów w wadze papierowej 1949 r. — wypadnie lepiej. Koledzy, którzy widzieli Świsza walczącego w czasie mistrzostw we Wrocławiu, twierdzą, że wówczas poznańczyk znajdował się w lepszej formie, a od tego czasu nie poczynił postępów.

PRZEBIEG WALK

W muszej Swisz w walce ze Szczurkiem zapewnił sobie zwycięstwo dopiero w ostatniej rundzie, w której energicznie atakował. Naogół Swisz nie umiał walczyć ze Szczurkiem, startującym z odwrotnej pozycji. Ciosy poznańczyka były niecelne.

W koguciej Janaszak i Smaczyński rozegrali bardzo nieczystą walkę. I w tej walce lepsza końcówka poznańczyka zadecydowała o zwycięstwie.

W lekkiej, jak pisaliśmy, odbyła się najlepsza walka. Obaj zawodnicy zademonstrowali dobry styl. Kurowski wyłapywał przytomnie ciosy przeciwnika na rękawice, a w ogóle bokser ten posiada szybki refleks. Ostatnią rundę wygrał wysoko Kurowski.

W średniej Kotaś był stroną atakującą, Kupczyk zaś był nastawiony na kontry. Prowadził walkę na punkty Kotaś, lecz załamał się na finiszu, nogi zaczęły mu odmawiać posłuszeństwa i ataki Kupczyka przynosiły coraz większy efekt.

Po walce tej nie było zgody pomiędzy sędziami; każdy z nich inaczej ją ocenił...

W półciężkiej Barborowicz dobrze trzymał się w dwu pierwszych rundach, będąc w ataku. Często trafiał z lewej. W trzeciej rundzie opadł z sił i stracił inicjatywę. Zdaniem naszym, można było walkę tę ocenić, jako remisową.

W ciężkiej pomiędzy Gładysiakiem a Jakubkiem była różnica klasy, dlatego sędzia przerwał spotkanie już w I r.

(kg)

Generalna ofensywa młodzieży w mistrzostwach atletycznych Polski

TORUŃ, 16.4 (Tel. wł.). IV powojenne atletyczne mistrzostwa Polski, które odbyły się w Toruniu zgromadziły na starcie 153 zawodników, w tym 96 zapaśników. Stały one pod znakiem generalnej ofensywy młodzieży. Rewelacją był 22-letni Jończyk w ciężkiej, który odniósł zwycięstwa nad najlepszymi zawodnikami Glińskim i Krysmalskim.

Poza tym na uwagę zasługują młodzi zawodnicy w wadze muszej, młodziutki warszawianin Świętulski oraz zawodnik poznańskiej Stali Ciszewski.

W piórkowcach b. dobrze zareprezentował się żywiołowy i ambitny Wadowski z Wrocławia, który pokonał reprezentanta Klorka a z Tobolą przegrał po wyrównanej walce. Pewną niespodzianką było dalekie miejsce faworyta w wadze lekkiej Świętosławskiego z Łodzi, który po przegranej walce w półfinale z Wiciakiem z Warszawy znalazł się na III miejscu.

W półśredniej Gołaś, walczący z kontuzją żebra wygrał w finale z ambitnym Ślązakiem Kuligowskim II.

W półciężkiej największe szanse na I miejsce miał przedstawiciel LZS Imielina Pielorz, który jednak w ćwierćfinałowej walce z Lenartem z Łodzi wygranej uległ kontuzji i w dwóch ostatnich walkach walczył poniżej swych możliwości.

W ciężkiej jak wyżej wspomnieliśmy marynarz floty gdańskiej Jończyk był najlepszy.

WÓJCIK — REWELACJĄ

W podnoszeniu ciężarów poziom był wyższy aniżeli w ub. roku. Rewelacją był startujący poza konkursem reemigrant z Francji Wójcik rębacz kopalni Mieszko z Wałbrzycha, który przyjechał dopiero w niedzielę po zakończeniu konkurencji dźwigania.

W wadze średniej przy osobistej wadze 69 kg osiągnął on b. dobry wynik 297,5 kg Zawodnik Górnika z Wałbrzycha jest predysponowany do jeszcze lepszego wyniku.

Do sztangi podszedł on po całorocznej podróży, a styl jego dźwigania i warunki fizyczne były prawdziwą rewelacją.

Podnoszenie ciężarów — waga kogucia: 1) Kaczmarczyk, Śląsk 217,5, 2) Borucki, Pomorze 210, 3) Nowacki, Poznań 192,5.

Piórkowa: 1) Skowronek, Śląsk 260 kg nowy rekord Polski, 2) Walniewicz, Gdańsk 227,5, 3) Precz, Poznań 222,5.

Lekka: 1) Ścigała, Śląsk 262,5, 2) Cieszyński, Pomorze 242,5, 3) Ihnatowicz, Gdańsk 242,5.

Średnia: 1) Trutkowski, Kraków 260, 2) Herok, Śląsk 260, 3) Knasiecki, Poznań 255. Poza konkursem 1) Wójcik Wrocław 297,5.

Półciężka: 1) Dajnowiec 287,5, 2) Sadowski, Warszawa 285, 3) Dumański, Kraków 257,5.

Ciężka: 1) Haldek, Pomorze osiągnął rekord Polski 315, 2) Ozieniec, Kraków 277,5, 3) Lepszy Śląsk 275.

W zapasach w muszej: 1) Sznajder, Poznań, 2) Świętulski, Warszawa, 3) Ciszewski, Poznań.

Kogucia: 1) Smul Wrocław, 2) Kisiel, Śląsk, 3) Szczepaniak, Poznań.

Piórkowa: 1) Tobola, Śląsk, 2) Wadowski Wrocław, 3) Klorek, Poznań.

Lekka: 1) Stróżek, Kraków, 2) Wiciak, Warszawa, 3) Świętosławski, Łódź.

Półśrednia: 1) Gołaś, Śląsk, 2) Kuligowski II, Śląsk, 3) Mielcak, Poznań.

Średnia: 1) Radoń, 2) Kuligowski I, Śląsk 3) Krawczyk, Poznań.

Półciężka: Maruszewski, Śląsk, 2) Nowaczyk, Poznań, 3) Pielorz, Śląsk.

Ciężka: 1) Jończyk, Gdańsk, 2) Krysmalski Wrocław, 3) Laitgeber, Poznań.

Dwuletni plan rozgrywek w ZSRR normuje rozdział w klasie A i B

WSZECHZWIĄZKOWY Komitet dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu w ZSRR, zatwierdził plan rozgrywek o mistrzostwo Związku na lata 1950 i 1951.

W planie tym przeprowadzona została gruntowna reorganizacja, która w ciągu bieżącego i przyszłego roku może zasadniczo zmienić oblicze pierwszej i drugiej Klasy Państwowej piłkarzy ZSRR.

W państwowej klasie A, w roku bieżącym, grać będzie 19 zespołów. W klasie B, znajdzie się 14 drużyn, w tym 9 zespołów poszczególnych Republik Związkowych oraz 4 reprezentacje miast.

Po ukończeniu rozgrywek z końcem bieżącego roku z klasy A spadnie do klasy B — 6 zespołów, zajmujących ostatnich 6 miejsc w tabeli, a wejdą 2 zespoły klasy B (mistrz i w. mistrz) tak, że w sumie grupa klasy A, zredukowana zostanie do 15 drużyn, podczas gdy klasa B powiększy się do 18 drużyn. W roku 1951 z klasy A, spadną 3 końcowe zespoły, a miejsce ich zajmą 3 pierwsze zespoły klasy B.

W klasie A odbędą się równolegle z głównymi rozgrywkami mistrzostwa rezerw.

Celem zapewnienia zarówno Państwowej klasie A, jak i B dopływu nowych sił, przewidziano następujący system. Po ukończeniu rozgrywek w poszczególnych Republikach, drużyny mistrzowskie danych krajów radzieckich stoczą walkę klasyfikacyjną z drużynami swoich republik, należącymi do Klasy Państwowej A lub B. W wypadku zwycięstwa, zajmą one w następnym sezonie ich miejsca. Jeśli w klasie A lub B, uczestniczy kilka zespołów jednej republiki, wówczas mistrz republikański rozegra kwalifikacyjne spotkanie z tym zespołem ligowym swojej republiki, który ma najniższą pozycję.

O klasyfikacji drużyn decyduje suma punktów, a w razie równości, stosunek bramek. W wypadku gdyby w klasie A lub B, na czele znalazły się dwie lub więcej drużyn o równej ilości punktów, wówczas o mistrzostwie decyduje dodatkowa rozgrywka.

Drużyna, która zajmie I miejsce w Państwowej Klasie A, otrzymuje tytuł mistrza ZSRR oraz przechodnią nagrodę Wszechzwiązkowego Komitetu. Zawodnicy otrzymują złote medale i dyplomy I stopnia. Drużyna wicemistrzowska, otrzymuje dyplom II stopnia, a zawodnicy srebrne medale. Drużyna ulokowana na trzecim miejscu, dostaje dyplom III stopnia, a gracze brązowe medale. Trenerzy drużyn, które zdobędą I, II, III miejsce, otrzymają specjalne wyróżnienia.

Przydziału do poszczególnych klas dokonano jak następuje:

Do klasy A: Dynamo, CDKA, Spartak, Torpedo, WWS, Lokomotiv — z Moskwy, Zenit i Dynamo, — z Leningradu, Spartak i Dynamo — z Tbilisi, Dynamo (Kijów), Skrzydła Sowietów (Kujbyszew), Lokomotiv (Charków), Torpedo (Stalingrad), Naftowiec (Baku), Dynamo (Mińsk), Dynamo (Jerywań), Daugawa (Ryga), Górnik (Stalino).

W klasie B znajduje się 9 zespołów Radzieckich Republik Związkowych: Uzbekistanu, Kazachstanu, Litwy, Mołdawii, Kirgizji, Tadżykistanu, Turkmenii, Estonii i Karelo-Fińsk., 4 reprezentacje miast: Gorki, Czelabińska, Iwanowa i Odessy oraz drużyna Marynarki Wojennej.

Na południu Związku Radzieckiego spotkania mistrzowskie rozpoczną się 16 bm. Sezon mistrzowski w Moskwie zainauguruje mecz miejscowych drużyn Dynamo i Torpedo w dniu 2 maja.

Badania naukowe w czasie mistrzostw

W Gdańsku na mistrzostwach bokserskich Polski, staraniem ref. zdrowia PZB odbędą się masowe badania naukowo - lekarskie wszystkich startujących zawodników. Badania naukowe przeprowadzać będzie czteroosobowa ekipa CMS.

Pierwszy raz w historii naszego boksu odbędzie się nadto ogólnokrajowa konferencja lekarzy sportowych, zajmujących się boksem, zwołana przez ref. zdrowia PZB dr Albrychta. Tematem obrad będzie zagadnienie zdrowotności w boksie. Referat programowy na ten temat, jako pracę zbiorową CMS wygłoszą: dr Albrycht — część chirurgiczną, dr Michalski i dr Szacki — część internistyczną oraz dr Kafliński — część laryngologiczną. Po referacie przewidziana jest dyskusja. W obradach wezmą udział prócz lekarzy, działacze bokserscy, trenerzy i zawodnicy.

Badania chirurgiczno - ortopedyczne w czasie mistrzostw przeprowadzą lekarze Łukasik i Albrycht, badania interniczne dr dr Michalski i Szacki, laryngologiczne dr Kafliński.

Kierownikiem badań naukowych z ramienia CMS będzie dr Łukasik.

Ekipa lekarska udaje się do Gdańska z własnym sprzętem do badań. M. in. dokonywane tam będą badania pracy serca zawodników bezpośrednio po walce. Wyniki badań ogłoszone będą w piśmiennictwie fachowym.

Listonosze i kolporterzy Ruchu na kolarskiej trasie wyścigowej

Z inicjatywy Gdańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego koła sportowe Związkowca, przy Okr. Dyr. P. i T. i PPK Ruch, organizują pod protektoratem woj. gdańskiego inż. St. Zrałka, wyścig kolarski listonoszy i kolporterów PPK Ruch.

Wyścig ten odbędzie się na trasie Kościerzyna — Kartuzy, 23 bm.

Program imprezy przedstawia się następująco. Zespoły „Ruchu" i Poczty wystawią po 7 drużyn, liczących 7 zawodników każda. Drużyny Poczty będą reprezentowały tytuły prasy wiejskiej: Gromada, Chłopska Droga, Rolnik Polski, oraz czasopisma: Wolność, Przyjaciółka, Sport i Wczasy i Młody Żeglarz. Drużyny „Ruchu" wystąpą w barwach: Trybuny Ludu, Głosu Wybrzeża, Trybuny Wolności, Przyjaźni, Dziennika Bałtyckiego, Przeglądu Sportowego i Sportowca.

Zawodnicy startować będą w kostiumach sportowych, na których zostaną umieszczone emblematy poszczególnych tytułów prasy. Start honorowy nastąpi na rynku w Kościerzynie. Zawodnicy przedefilują ulicami miasta na miejsce startu ostrego. Meta w Kartuzach na rynku.

Przed kolarzami trasę przejadą motocykliści, którzy po zakończeniu wyścigu, wezmą udział w zawodach motocyklowych organizowanych przez Sekcję Motorową KS Związkowiec. W zawodach wezmą udział czołowi zawodnicy Wybrzeża.

Z uwagi na doniosłe cele i specjalny charakter imprezy, PPB Orbis, organizuje pociąg popularny dla uczestników wycieczki. Po imprezach sportowych w Kartuzach odbędzie się wielka zabawa ludowa z udziałem Kaszubskiego Zespołu Świetlicowego.

Kaliski Włókniarz w Szczecinie

SZCZECIN, 16.4 (Tel. wł.). W Szczecinie ósemka bokserska kaliskiego Włókniarza rozegrała dwa spotkania, przegrywając w pierwszym dniu z Gwardią 6:10 oraz remisując w drugim dniu ze Związkowcem 8:8. Kaliszanie przyjechali bez Grzelaka, któremu zakazano walczyć z powodu mistrzostw Polski. Podobnie szczeciński OZB zabronił walczyć zawodnikom Gwardii: Walczakowi i Stasiakowi oraz zawodnikom Związkowca Sadowskiemu, Ambrożowi i Rutkowskiemu. Zawody z tego powodu straciły dużo na atrakcyjności. Zadowoliły tylko niektóre walki.

LIPSKI W FORMIE

Po biegach na przełaj rozegrano w Żyrardowie propagandowe zawody z okazji otwarcia sezonu lekkoatletycznego w okręgu warszawskim.

Ciekawsze wyniki: 100 m mężczyzn — Lipski (AZS) 11, 100 m kobiet — Golanka (LZS Żurawica) 13,9; 800 m — Statkiewicz (Spójnia) 2:00,6; dysk kobiet — Dobrzańska (Kolejarz Polonia) 37,46 m; skok wzwyż mężczyzn — Zwoliński (Ogniwo) 1,75 m.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
Tel 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-107470

Na 5 minut przed gongiem w Gdańsku

Sława tytułu mistrza

nie obniża wartości wicemistrzostwa

O BOKSERSKICH mistrzach Polski pisało się już dziesiątki razy. Specjalne tabelki, dane statystyczne, obliczenia, rekordy, przypominały każdego roku sportowej publiczności sylwetki naszych najlepszych pięściarzy na przestrzeni historii boksu polskiego. A tak się jakoś dziwnie składało, że o wicemistrzach Polski nie można było znaleźć ani słowa.

Zjawisko to do pewnego stopnia jest zrozumiałe. W mistrzostwach bokserskich nie stosowano systemu rozstawiania i bardzo często do finału dochodzili zawodnicy słabsi, którzy przegrywali z kretesem. Nie zawsze jednak słabeusze otrzymywali dyplomy wicemistrzowskie. Były wypadki, kiedy klasowi bokserzy uginali się przed lepszymi o cień kolegami i musieli się zadowolić szarfami wicemistrzowskimi. Przykłady?

Wśród wielu innych wicemistrzami Polski byli Chmielewski i Majchrzycki, Czortek, Forlański, Seweryniak, Koziołek, Kolczyński a więc wielokrotni mistrzowie Polski, wicemistrzowie i mistrzowie Europy!

Bywało również tak, że z reguły niemal finał rozgrywany był pomiędzy dwoma zawodnikami, którzy startując w mistrzostwach potrafili zawsze niemal przebić się przez wszystkie eliminacje. Nie sięgając do historii, wystarczy przytoczyć przykład Grzywocza i Czarneckiego, którzy w ciągu ostatnich dwu lat spotykali się w finałach z niezmiennym wynikiem: zwyciężył Grzywocz na punkty.

„ŻELAZNI WICEMISTRZOWIE"

Drugim „żelaznym wicemistrzem" powojennym był Skierka, który dwukrotnie uległ w 1947 i 1948 roku Rodakowi. O Skierce jest teraz głucho, albowiem od czasu ciężkiego nokautu, jakiego doznał w Warszawie z rąk zagranicznego przeciwnika, praktycznie wycofał się on z konkurencji.

A Olejnik z Łodzi? Mistrzostwo Polski w kategorii półśredniej zdobył w 1947 roku bijąc Wasiaka. Potem jednak wypłynął talent Chychły i Olejnik w 1948 i 1949 musiał zadowolić się wicemistrzostwem.

PRZEGRANA NA WADZE

Bywały wypadki, kiedy o tytule mistrzowskim decydowała waga. Na przykład w roku 1935 w kategorii koguciej mieli się spotkać w finale Wirski (Poznań) i Krzemiński (Pomorze). Walka nie odbyła się. Krzemiński wykazał 100 gr. nadwagi i musiał oddać tytuł walkowerem.

KOLEŻEŃSKIE SPOTKANIA

Często bywa tak, że gdy w finale spotykają się dwaj bokserzy z jednego klubu, to walka nabiera charakteru sparringu i sędzia musi zwracać im uwagę i zachęcać do energiczniejszych akcji. W finałach mistrzostw Polski wypadki takie nie były notowane, przeciwnie, zdarzały się walki, które swą furią bojową przewyższały nawet spotkania olimpijskie czy międzynarodowe. Tak było w 1935 roku, kiedy na ringu w walce finałowej spotkali się koledzy klubowi Kajnar i Sipiński (obaj Warta). Wściekłe tempo, błyskawiczna wymiana ciosów, determinacja walczących zdumiały wszystkich. Przez trzy rundy żaden z przeciwników nie zdołał się choćby na uśmiech, i dopiero kiedy gong obwieścił koniec walki, Sipiński podszedł do Kajnara i wszczął z nim rozmowę. Po walce niedawni przeciwnicy, stali się znów dobrymi kolegami klubowymi. Spotkanie to było bardzo wyrównane i minimalnie tylko zwyciężył Sipiński.

PRZYPADKOWOŚĆ

Tak się składało, zresztą zupełnie zrozumiale, że w kategoriach w których walczyło wielu dobrych bokserów, wicemistrzami zostawali zawodnicy klasowi. Kiedy jednak którąś z wag chorowała na brak talentów, wówczas o losach wicemistrzostwa decydował przypadek. Naprzykład układ sił po wojnie w wadze półciężkiej, który wykazywał bezwzględną wyższość Szymury, spowodował, że w ciągu czterech mistrzostw wyłonieni zostali czterej wicemistrzowie, o których bądź już słuch zaginął ,bądź też cofnęli się w swym rozwoju. W roku 1947 wicemistrzem został Drabkowski (skreślony już z listy zawodników), w roku następnym Archadzki, a ostatnio Kołeczko. Bokserzy ci nie odegrali już nadal roli w pięściarstwie polskim.

Podobnie w wadze ciężkiej w roku 1947 tytuł wicemistrzowski zdobył Lick, bokser, który szybko zniknął z horyzontu.

Tak więc, w szarfach wicemistrzowskich paradowali obok zawodników dobrych, słabeusze, którym los pozwolił na zdobycie honorów. Jeśli najbliższe mistrzostwa w Gdańsku nie zawiodą, to tytuły wicemistrzowskie będą niemal tak sa mo cenne, jak mistrzowskie i tego właśnie życzymy boksowi polskiemu. (W. G.)

Warszawa wierzy w „Kolkę"

Reprezentacja Stolicy jedzie do Gdańska

z „walizką optymizmu"

CO w sferach pięściarskich Warszawy mówią o mistrzostwach Polski i jak specjaliści oceniają szanse stołecznych zawodników?

Jeśli się mówi na ten temat, to słyszy się często pytanie: Czy Kolczyński zdobędzie tytuł mistrza? Pytanie to jest bardzo charakterystyczne dla warszawiaków, którzy w żaden sposób nie chcą się pożegnać z prestiżem popularnego „Kolki" i ciągle wierzą w jego wielkie możliwości. Zresztą nie tylko warszawiacy. Sztom jadąc na obóz Gwardii do Jeleniej Góry tak powiedział:

— Przygotuję tak „Kolkę", że powinien jeszcze raz zdobyć mistrzostwo, ale musi się „przestawić".

Według wiadomości, które nadeszły z Jeleniej Góry, Kolczyński ostatnio sumiennie trenuje.

Warszawa również ma nadzieję, że Szymura utrzyma hegemonię w półciężkiej. Nadzieje te są oparte na dobrej formie Szymury, którą wykazał w walce z Frankiem w Poznaniu.

Są również w Warszawie specjaliści, którzy wierzą, że Szadkowski przy szczęśliwym losowaniu — może dojść do półfinału.

Apetyty warszawiaków sięgają jeszcze dalej. Mówi się często, iż Żurawski może spłatać figla i znaleźć się w finale. Również wspomina się o Kwaśniewskim, który znajduje się w dobrej formie, a po zwycięstwie nad Kaźmierczakiem nabrał zaufania do swych sił. Kwaśniewski przy pomyślnym losowaniu może zajść daleko. Przy okazji przypomnimy, iż bokser ten ubiegłego roku we Wrocławiu nie startował, gdyż nie został dopuszczony przez lekarzy.

Jeśli chodzi o Gościańskiego — zwycięzcę Szymury, to jak się zdaje, Warszawa niezbyt na niego liczy, gdyż wie dobrze, że zawodnik ten ma jeszcze wiele braków i mało doświadczenia. Natomiast w wadze półciężkiej, mówiąc językiem Lokserskim, ambitny i niezwykle bojowy Famulicki może „narozrabiać"...

Doprzeczenie w ostatniej chwili do mistrzostw Możdżyńskiego może zmienić układ sił w piórkowej. Możdżyński dzięki wielkiej rutynie niewątpliwie odegra rolę w mistrzostwach.

Reasumując, ekspedycja warszawska jedzie do Gdańska dość optymistycznie nastrojona. (g)

Antkiewicz i Chychła

faworytami Wybrzeża

GDYNIA, 16.4 (Tel. wł.). W miarę zbliżania się mistrzostw Polski, organizatorów turnieju — GOZB interesuje nie tylko troska o to, aby wszystko było zapięte na ostatni guzik, ale również, aby reprezentaci Wybrzeża wypadli jak najlepiej. Trzeba przypomnić, że przecież okręg gdański broni tytułu najlepszego zespołu, gdyż we Wrocławiu zdobył pierwsze miejsce.

Przejdźmy do oceny szans poszczególnych reprezentantów: W muszej pozycja Wybrzeża jest słabsza aniżeli w ub. roku. Lebiedziński — techniczne jeszcze słaby nie może zastąpić Mikołajczewskiego (który prawdopodobnie pożegnał się już na zawsze z wagą muszą).

Dużo większe szanse posiada Wybrzeże w koguciej. Tak Soczewiński jak i Gołyński mogą być bardzo groźni. Z obu wspomnianych bokserów większą karierę w turnieju przepowiadamy Soczewińskiemu, który ma bardziej urozmaicony repertuar ciosów i instynkt bokserski.

W piórkowej opinia sportowa Wybrzeża w dalszym ciągu wierzy w Antkiewicza. Jego zwycięstwo w tego rodzaju turnieju uzależnione jest w pierwszym rzędzie od kondycji a z nią było gorzej w czasie ostatnich meczy. Wydaje się jednak, że obóz w Jeleniej Górze wzmocnił „bombardiera" Wybrzeża. Stanie on do walk w Gdańsku z większą rezerwą sił.

Reprezentant w lekkiej Krawczyk może być przeciwnikiem b. niebezpiecznym. Walczący z odwrotnej pozycji ex-łodzianin pokonał ostatnio szereg znanych bokserów. Jedyne ale, tj. nadwaga. Zachodzi pytanie, w jakim stopniu osłabi ona Krawczyka.

Najsilniejsze punkty Wybrzeże posiada w półśredniej. Zdecydowanym faworytem w tej kategorii jest na Wybrzeżu Chychła. Dużo również do powiedzenia może mieć jego kolega klubowy — Musiał, stojący dotychczas w cieniu swego wielkiego partnera.

Zupełną niewiadomą jest w średniej Iwański. Zawodnik ten z powodu nawału zajęć i zbliżających się egzaminów w Szkole Szyprów jest zupełnie bez treningu. Nie tylko, że nie wyjechał on na obóz Gwardii do Jeleniej Góry, ale również nie uczęszcza na treningi odbywające się w ramach obozu kondycyjnego dla reprezentantów okręgu. Drugi reprezentant tej kategorii młody Górny z Elbląga nie ma właściwie szans w tak silnej stawce.

W półciężkiej Wybrzeże reprezentuje bardzo ambitny, ale surowy jeszcze technicznie Glonka. Jest to doskonały materiał na boksera, ale w tak silnej rywalizacji nie posiada on większych szans.

Grabowski w ciężkiej, to kameleon. Jeśli uda mu się cios z prawej, to znokautuje najlepszego przeciwnika.

W sumie apetyty Wybrzeża na zdobycie tytułów nie są większe, aniżeli w ub. roku.

„Reprezentacja" Europy przybyła do USA

„Reprezentacja bokserska" Europy przybyła drogą powietrzną do Nowego Jorku. Przypominamy, że w jej skład wchodzą: musza Hamalainen (Finl.), kogucia Jensen (Dania), piórkowa Cockell (Irlandia), lekka Mac Cullogh (Irl.) i Bataille (Francja), półśrednia Jorgenson (Dania), średnia Vallet (Francja), półciężka Segni (Italia), ciężka Innocenti (Fr.) i Kuusela (Finl.).

Na temat tej „reprezentacji" pisaliśmy już dokładnie. Niewątpliwie przegrałaby ona z prawdziwą reprezentacją Europy. Mecz Europa — Ameryka odbędzie się 18 kwietnia w Chicago.

Bokserzy Olsztyna jadą do Gdańska po naukę

OLSZTYN, 16.4 (Tel. wł.). 6 zawodników reprezentować będzie okręg olsztyński na mistrzostwach pięściarskich Polski w Gdańsku. Są to: w koguciej — Jasicki, w piórkowej — Zazdrosiński, w lekkiej — Fitarz, w półśredniej — Rudziński, w średniej — Markon i w ciężkiej — Marzec.

Oto co mówi na temat ewentualnych szans olsztynian prezes Olsztyńskiego OZB por. Meidner:

— Na sukcesy jeszcze i w tym roku nie możemy liczyć. Bokserzy nasi to młodzi jeszcze chłopcy, którym potrzebna jest nauka i dobre wzory, jakich niestety w Olsztynie brak. Toteż turniej gdański, to przede wszystkim lekcja dla naszych reprezentantów. Nie jeden z nich zobaczy tam czołówkę polską oraz boks w dobrym wydaniu dopiero po raz pierwszy.

— Niemniej — ciągnie prezes Meidner — do mistrzostw przygotowaliśmy się solidnie. Przez cztery tygodnie kadra złożona z kilkunastu zawodników pilnie trenowała pod kierunkiem trenera Grysa. Na cuda nie liczymy choć przy szczęśliwym losowaniu nasz ciężki — Marzec, może dojść nawet do półfinałów. Młody ten 19-letni chłopak to materiał na dobrego boksera. Niezły technik, szybki i z ciosem, może sprawić niespodziankę (R. K.).

Częstochowa pokłada nadzieję

w „trzech muszkieterach"

Rakowski Dom Kultury pulsuje dziś niezwykłym ożywieniem. Nic dziwnego — „Trzej muszkieterowie" mistrzowskiej ósemki Stali, Łapucha (kogucia), Zawalski (lekka) i Trzepizur (półśrednia) odbywają ostatni sparring przed indywidualnymi mistrzostwami Polski w Gdańsku.

Nawiązujemy rozmowę z kierownikiem sekcji bokserskiej Stali, inż. Szmigielskim. Nazwisko to powtarzało się już nieraz w polskich kronikach sportowych — inż. Szmigielski był ongiś kierownikiem ósemki chorzowskiego Batorego, zanim przeniesiony został do huty „Częstochowa" i objął sekcję rakowskiej Stali.

— Komu z Waszych „trzech muszkieterów" daje pan największe szanse? — zapytujemy.

— Oczywiście Trzepizurowi. To zawodnik obdarzony niebezpiecznym ciosem, operujący tak dobrze lewą, jak i prawą, a przy tym niezwykle wytrzymały. Dał zresztą dowody tego na zeszłorocznych mistrzostwach Polski we Wrocławiu, a moim zdaniem może sprawić w Gdańsku niejedną niespodziankę.

— A Łapucha? A Zawalski?

— To pięściarze b. młodzi. Nie brakuje im wprawdzie ambicji, lecz obaj muszą jeszcze popracować dużo, aby stać się pełnowartościowymi bokserami.

O szanse pozostałych reprezentantów Częstochowskiego Okręgu w wagach od średniej do ciężkiej — Barana i Kubickiego z Gwardii Kielce oraz Siporskiego ze Stali Ostrowiec zapytujemy kapitana związkowego CzOZB, p. Feliksa Wolnowskiego.

— Co do Barana i Kubickiego, to nie daję im żadnych szans. Szczególnie Kubicki nie czyni żadnych postępów i ciągle brak mu szybkości. Siporski jest zawodnikiem bardzo jeszcze surowym, ale posiada refleks, szybkość, cios i odwagę. Upatruje w nim przyszłą gwiazdę pięściarstwa Kieleczczyzny.

Nie można odmówić racji wywodom inż. Szmigielskiego oraz kapitana związkowego Wolnowskiego. Trzepizur jest pięściarzem niezwykle twardym i w swojej dotychczasowej karierze leżał tylko raz na deskach. Jego „młot" w prawej poznało już trzydziestu paru przeciwników, którzy przegrali z Trzepizurem przez nokaut. Nie ma się zresztą co dziwić temu „młotowi" — Trzepizur jeset z zawodu kowalem huty „Częstochowa", a dźwignąć kilkudziesięciokilowy „ciężarek", to dla niego „mucha".

Pozostali reprezentanci Częstochowy, to albo dobrze zapowiadająca się młodzież, albo też „ustatkowane" sławy lokalne. Ani na jednych ani na drugich Częstochowa nie może narazie liczyć. Jednakże niech ja dą — nauczą się w Gdańsku niejednego.

Stefan Gajos

*

Według ostatniej decyzji Cz. OZB waga musza nie będzie obsadzona przez Częstochowę na mistrzostwach w Gdańsku, a to wobec niskiego poziomu.

Ponieważ w piórkowej mistrz nie został wyłoniony, do Gdańska pojedzie tylko sześciu częstochowskich mistrzów.

Kraków na trzeźwo:

tylko Szymula ma szanse

GDYBY 6 piłkarzy krakowskich miało reprezentować okręg w jakichś indywidualnych mistrzostwach piłkarskich Polski to szanse ich byłyby bez porównania większe niż szanse bokserów, którzy wkrótce wyjadą na turniej do Gdańska. Ci bokserzy to: Domański w muszej, Leja — piórkowa, Pasławski — lekka, Rapacz — średnia, Szymula — półciężka i ciężka Malina.

Za wyjątkiem Pasławskiego wszyscy pozostali zdobyli tytuły mistrzów okręgu. Pasławski w mistrzostwach nie startował. Tytuł w tej kategorii zdobył Piszczek. Zawodnik Grobli prze kroczył już szczytowy punkt rozwoju, a okręg, chcąc dać szanse młodemu i utalentowanemu pięściarzowi poprosił o dopuszczenie Pasławskiego w miejsce Piszczka.

Tych 6 wybranych doszkala się obecnie, trenując intensywnie pod okiem trzech doświadczonych instruktorów: Chrostka, Przybylskiego i Mikołajczyka. Warto tu wspomnieć, że Chrostek, jako jedyny z bokserów krakowskich zdobył przed 13 laty tytuł mistrza Polski. W ciągu tych 13 lat zaledwie juniorowi Stysiałowi uda ło się pójść w ślady zawodnika b. „Wawelu". Stysiał, skazany na przymusową sześciomiesięczną bezczynność, nie trenuje zupełnie i — jak twierdzą wtajemniczeni — nie ma zamiaru pojawić się więcej na ringu. Nie zjawia się również od dłuższego czasu na ringu jeden z najbardziej utalentowanych zawodników: Chodorowski, któremu lekarze z uwagi na poważną chorobę (tarczyca) zabronili startów i treningu.

Z szóstki, która wybiera się do Gdańska dają fachowcy miejscowi, oceniający trzeźwo i krytycznie sytuację, największą szans Szymuli. Ze względu na „posuchę" w wagach ciężkich oraz ze względu na dobrą kondycję i poprawne wyszkolenie, któ re Szymuli dały niejedno zwycięstwo tak w tym sezonie, jak i w poprzednich. W Krakowie liczą się z tym, że Szymula zajdzie do finałów. Co do pozostałych, opinia zgodną jest z tym, że odpadną wcześniej. Ich start w mistrzostwach traktuje się jako jedną z cennych lekcyj. Oczywiście są to aż nazbyt może trzeźwe kalkulacje, które obalić mogą sami zainteresowani, wznosząc się na szczyty formy. Ambitny i niezle postawiony technicznie, a przy tym zawsze w dobrej kondycji, jaką daje pilność w treningu, Rapacz, ma przecież w tym sezonie „na rozkładzie" przeciwników takich, jak: Ambroż, Horboń, Kupczyk i in. Leja i Domański zdołali zdobyć również wiele punktów dla Ognia w — Cracovii w tegorocznych zawodach o mistrz. II Ligi. Pasławski zaś, który pod okiem Sztama stawiał pierwsze kroki na szerszej arenie, może obrócić w niwecz pesymistyczne przepowiednie znawców.

— Wszystko zależy od „dnia" — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. *(hs)*

Z Sadowskim na czele

Szczecin wyrusza na podbój Gdańska

OKRĘG szczeciński zgłosił do mistrzostw bokserskich Polski ogółem 10 zawodników, z czego 8 mistrzów okręgu oraz dodatkowo wicemistrza wagi ciężkiej Jarmułowicza i najlepszego półśredniego Kawczyńskiego. Ostatnio OZB wniósł jeszcze prośbę o dopuszczenie w lekkiej Sadowskiego, który nie brał udziału w mistrzostwach okręgu z powodu dyskwalifikacji za niestawienie się na mecz z warszawską Gwardią.

Wobec usprawiedliwienia się Sadowskiego i wyrażenia skruchy oraz zobowiązania się do poprawy, zarząd OZB postanowił zawiesić mu karę na okres 1 roku.

— Sadowski będzie naszym najpoważniejszym kandydatem do tytułu — oświadczył prezes OZB Łaukedrey. Nie wydaje się, by jego najgroźniejsi konkurenci w wadze lekkiej — Krawczyk, Piotrowski i Marcinkowski, byli w tej chwili lepsi od niego. Na szansach Sadowskiego może zaważyć jedno tylko to, że ostatnio nie trenował, a do 4-dniowych walk, potrzebna jest pełna kondycja.

— A kto jeszcze może mieć szanse? — zapytujemy.

— Tylko przedstawiciele wag cięższych. Rutkowski jest bodaj najlepszym obecnie technikiem wśród startujących zawodników najcięższych. Gdyby nie jego miękkość — wskazalibyśmy na niego, jako przyszłego mistrza Poski. Jarmułowicz również może mieć coś do powiedzenia.

— Głębocki w ciężkiej będzie miał trudną konkurencję. Jest niezły technicznie, spokojny i znajduje się w dobrej formie. Może coś zdziałać.

— W innych kategoriach będą mieli coś do powiedzenia Kawczyński i Żurawicz w półśredniej.

— A Izydorczyk?

— Waga kogucia jest dobrze obsadzona, a Izydorczyk nie ma odpowiedniej rutyny. Natomiast posiada silny cios i głowę na karku. Zobaczymy co potrafi!

T. Cz.

Nadzieja Wrocławia Nr 1

to Janusz Kasperczak

GDY zakończone zostały bokserskie mistrzostwa okręgu, pisaliśmy, że dobrych walk była znikoma ilość i że kto nie czyni postępów — ten się cofa. Taka była definicja dzia łalności pięściarzy dolnośląskich w ostatnim okresie. Aby nie było nieporozumienia, należy wyjaśnić, że nagana ta nie tyczyła Stali i Gwardii, których zawodnicy wybijali się nad poziom pozostałych.

Trzon reprezentacji Dolnego Śląska, która wyjeżdża do Gdańska na XXI mistrzostwa Polski w boksie, oparty jest na zawodnikach Stali i Gwardii. Dolny Śląsk, a ściślej Wrocław, liczy na zajęcie dobrej lokaty. Na Wybrzeże jedzie 10 reprezentantów, gdyż w muszej obok mistrza Polski Kasperczaka, startować będzie Kargol, a w lekkiej oprócz Żurawskiego walczyć będzie Kudłacik.

Drużynie towarzyszyć będzie kpt. Cybulski, do którego zwróciliśmy się o wypowiedź w sprawie zespołu dolnośląskiego.

— Kandydatem nr I jest oczywiście Kasperczak, który szlifuje formę na obozie w Jeleniej Górze. Meldunek otrzymany z tego obozu świadczy, że mistrz Europy znajduje się w dobrej kondycji fizycznej, gdyż walki trenin gowe przeprowadza z trzema partnerami (z każdym po jednej rundzie). Druga nasza „mucha" jest o klasę słabsza.

Faska w koguciej jest pięściarzem dobrze wyszkolonym technicznie. Jego wadą jest nieustabilizowana forma. Potrafi się on wznieść na wyżyny, aby po krótkim czasie obniżyć loty.

Symonowicz, który walczyć będzie w zastępstwie chorego Kaflowskiego, jest jednym z silniejszych punktów zespołu. Zaletą Symonowicza jest dobra kondycja fizyczna, pozwalająca na stoczenie kilkudniowego turnieju. W lekkiej Kudłacik ma większe szanse niż mistrz okręgu — Żurawski, gdyż jest to pierwszorzędny technik o szybkim refleksie. Żurawski walczy z odwrotnej pozycji i posiada bardzo silny cios, jest jednak złym taktykiem.

Jego bokserska wspaniałych przebłysków należy już do przeszłości. Posiada bardzo silny cios z prawej i bardzo małą odporność. Matuła może zrobić wiele przy szczęśliwym losowaniu. Większe szanse niż Matuła posiada Krupiński. Jest on cichą nadzieją Wrocławia na zdobycie obok Kasperczaka tytułu mistrza Polski. Jego najgroźniejszym przeciwnikiem wydaje się być Grzelak. Wrocławski Goliat w postaci Jeża — jedzie do Gdańska po naukę. *M. D.*

POD WODZĄ MAJCHRZYCKIEGO

POZNAŃ. — Wyznaczeni na tegoroczne mistrzostwa indywidualne w boksie zawodnicy poznańscy oprócz pięściarzy Gwardii znajdują się na obozie kondycyjnym, zorganizowanym przez POZB w Ludwikowie, pod Poznaniem. Zaprawę pięściarską i kondycyjną prowadzi trener Majchrzycki.

Obsada stołów sędziowskich w Gdańsku

Na mistrzostwa Polski w boksie w Gdańsku wyznaczona została ekipa sędziów. W ringu prowadzić będą z Warszawy kpt. Neuding, Nowakowski, Lisowski, Granowski. Z Poznania — Kowalski, Maslowski, Wróż; z Łodzi — Twardowski, Zawadowski ze Szczecina — Łaukedrey. Z Gdańska — Snowacki.

Jako sędziowie punktowi zostali wyznaczeni z Warszawy: Maciejewski, z Poznania — Bielewicz i Suszczyński, z Łodzi Sikorski, Wolański i Kubiak, ze Śląska — Łukaszewski, Matura, Dziura, Ćwiklinski, z Pomorza — Kugacz, z Krakowa — Bogdanowicz, ze Szczecina — Kubik.

Nadto punktowač będą miejscowi sędziowie z Wybrzeża.

Najlepsi: Siemiński-Sałyga-Wrzesiński a najweselsi — Czechosłowacy

(telefonem z Polany od specjalnego wysłannika)

Kadra reprezentacyjna szosowców zebrana na obozie treningowym w Polanie ma już za sobą trzy tygodnie sumiennej pracy. Warunki są tu pod każdym względem wprost wymarzone. Położony na wzniesieniu obszerny budynek Huty Pokój, u stóp którego płynie wartko potok Wisły — jest całkowicie oddany do dyspozycji kolarzy.

Pokoje — trzyosobowe. Po treningu oczekuje zawodnika ciepły prysznic i sprawne ręce masażysty Tadeusza Mozera, studenta medycyny. W oszklonej sali jadalnej podaje się cztery razy dziennie obfite i smaczne jedzenie.

Okolica ożywiona pięknem krajobrazu, posiada drogi różnolite, zarówno pod względem profilu, jak i stanu nawierzchni, co umożliwia treningi na szybkość i wytrzymałość.

ZAWODY Z DESZCZEM

Jeżeli w tych warunkach kolarze mogliby na coś uskarżać się, to tylko na deszcz, — towarzysza ich treningów. Aby uchronić się od deszczu, czyniono już tego rodzaju próbę, że wyruszano w drogę możliwie po ulewie w nadziei, iż niełaskawa chmura oddaliła się już na przyzwoitą odległość. Ale w górach z pogodą nigdy nic nie wiadomo. Figlarna chmura jakby tylko czekała na start kolarzy i gdzieś tam w połowie trasy zawsze ich przydybała, narażając na trzy lub czterogodzinne czyszczenie rowerów i pranie ubiorów.

W ciągu tych trzech tygodni, przerobiono już wszystko teoretycznie i praktycznie, co jest potrzebne kolarzowi w wyścigach wieloetapowych. Specjalną uwagę zwrócono na jazdę zespołową, organizowanie i likwidowanie ucieczek, jazdę wachlarzykiem itp.

Wiele czasu poświęcono na właściwą zmianę gumy, osiągając dobre wyniki. Czas zmiany gumy na przednim kole zmniejszono przeciętnie z 2 min. na 1:15, na tylnym zaś z 3:30 do 2:20. W zmianie dętki na tylnym kole przodują: Sałyga — 2:00, Wandor 2:04 i Królikowski 2:15.

TRENINGI „INDYWIDUALNE"

Treningi były dwóch rodzajów: jedne pod kierunkiem trenera i drugie obowiązkowe przejażdżki na dowolnych dystansach w zależności od indywidualnych potrzeb. Na pierwszego rodzaju treningach wykonywano zadania omówione z góry. Ogółem kolarze przekręcili dotychczas około 1.100 km.



Sałyga

Najdłuższe dodatkowe przejażdżki mieli w pierwszym tygodniu Wandor i Motyka — po 220 km, a w drugim tygodniu Sałyga — 120 km. Na krótszych dystansach doskonałą formę wykazuje młodzież, w miarę jednak wzrostu dystansu, oraz trudności terenowych lub atmosferycznych — dominują seniorzy.

Byłem świadkiem obowiązkowej przejażdżki na 80 km. Zaczęło się niby od wycieczki. Wszyscy jechali grupą wesoło śpiewając, co jednak sprzykrzyło się młodzieży, która pognała naprzód, przebywając w ciągu 30 min. 19,5 km, a więc w tempie 39 km na godzinę. Tak właśnie przejechali z kadry reprezentacyjnej, Cuch, Królikowski i Leśkiewicz oraz Hadasik i Stantke, którzy przebywają tu na koszt klubów.

TAJEMNICE NOTESU

W notatniku trenera Wisznickiego, który towarzyszy zawodnikom samochodem — rosną tymczasem różnego rodzaju krytyczne uwagi, spostrzeżone przez trenera na trasie, co będzie przedmiotem omówienia na odprawie po treningu.

Zanim kolarze wyruszą na trening, trener Wisznicki porozumiewa się ze stałym lekarzem obozu dr Zalewskim. Lekarz przeprowadza kontrolne badania tętna i ciśnienia krwi



Wrzesiński

przed treningiem i bezpośrednio po nim, często również w czasie jazdy — uwzględniając długość trasy i warunków atmosferycznych. Badania te, oraz obserwacja zachowania się zawodnika (apetyt, samopoczucie itp.) są podstawą do oceny formy zawodnika.

W poniedziałek odbył się trening eliminacyjny na 100 km, a we wtorek na 180 km. W tym drugim wyścigu nie wszyscy wezmą udział, nie będzie więc startował między innymi Hadasik, mistrz Polski na przełaj, bowiem posiada on licencję B, co zgodnie z nowowprowadzonym regulaminem nie pozwala mu na start dłuższy ponad 150 km.

Dotychczasowy trening dał już dostateczne podstawy do tego, aby zorientować się w poziomie poszczególnych zawodników. Najlepszy poziom reprezentuje trójka: Siemiński, Sałyga i Wrzesiński, dalej para Rzeźnicki i Wandor. Na równym poziomie jest piątka zawodników, pomiędzy którymi rozegra się walka o prawo udziału w reprezentacji.



Siemiński

Są to: Cuch, Leśkiewicz, Nowoczek, Królikowski i Mich. Trudne zadanie ma Nowoczek, który z powodu choroby musiał przerwać trening i dopiero od kilku dni przebywa w Polanie.



Vesely

W PIĄTEK wieczorem przyjechała do Polany drużyna czechosłowacka, pod kierunkiem trenera Szekuja, b. reprezentacyjnego szosowca CSR. Na stacji witał gości obóz w komplecie gromkim okrzykiem „na zdar". Większość naszych miłych gości, to dobrzy znajomi, tym serdeczniejsze więc było powitanie. Czechosłowacy wprowadzili do obozu wiele ożywienia. Przywieźli ze sobą dwie gitary, którymi umilają czas w wolnych godzinach.

Z gier obozowych podobała im się wynaleziona przez naszych kolarzy odmiana tenisa stołowego, która polega na tym, że dwa zespoły trzyosobowe, starają się przedmuchać piłeczkę poza pole przeciwnika.

Kierownik drużyny CSR Szekuj:

— Zespół nasz jest wyrównany, zawodnicy znajdują się w dobrej formie, dążyć będziemy przede wszystkim do sukcesu drużynowego.

Największym zainteresowaniem cieszył się Vesely. Opowiadał on, że w życiu przejechał już 120.000 km, a więc opasał kulę ziemską 3 razy.

A oto skład ekipy czechosłowackiej: Skorepa Józef — lat 30 — mechanik w fabryce Skoda, Vesely Jan — urzędnik, lat 27, Knezourek Jan — mechanik, Sramek Zdenek — lat 27 — radiomechanik, Holubec Jiri — lat 23 — technik, Bogdan Kvetoslav, — technik — lat 23, Rużiczka Vlastimil — lat 25 — urzędnik w Dzienniku Prace, Peric Milan — lat 22 — technik.

CZWÓRKA GOTOWA

Bohdan, znany w Polsce z dwukrotnego startu, ucieszył się bardzo na wiadomość, że okolice Polany obfitują w góry. Trener Szekuj wyraził się o Veselym, jako o... marcepanie, niedwuznacznie podkreślając wysoką formę, zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu P — W. Obaj trenerzy spędzają wiele czasu na wymianie wzajemnych doświadczeń oraz szczegółowemu omówieniu trasy wyścigu W — P.

W drużynie CSR jest już pewna czwórka reprezentacyjna: Vesely, Skorepa, Pericz i Róźiczka, natomiast na dwa pozostałe miejsca kandydują: Holubec, Bohdan, Szramek i Knezourek.

Czechosłowacy, którzy przyjechali do Polany po 10 dniowym obozie, trenowali w sobotę 3 godziny, w niedzielę zaś pojechali na 120 km.



Rzeźnicki

Nasi kolarze odpoczywają w niedzielę, przygotowując sprzęt i zbierając siły do eliminacji.

Sygnalizują przybycie do Polany w najbliższych dniach zawodników bułgarskich i angielskich.

Z. Weiss

Ambasador CSR starterem honorowym wyścigu W-P

STARTEREM honorowym III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" będzie ambasador CSR w Warszawie p. Frantisek Pisek.

★

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu wpłynęło zgłoszenie robotniczej reprezentacji Anglii. Drużyna angielska przybędzie w następującym składzie: Saunders, Russell, Welsh, Jones, Hook i Spragg.

Drużyna angielska przylatuje do Polski 26 kwietnia.

★

W najbliższych dniach przybędzie do Polany 6 kolarzy bułgarskich, którzy razem z kolarzami polskimi i czechosłowackimi będą przygotowywać się do wyścigu.

Również kolarze fińscy, którzy już 24 bm. przybędą do Warszawy, udadzą się do Polany, gdzie wezmą udział we wspólnych treningach.

Sportowcy wolnych Niemiec dziękują za zaproszenie do wyścigu W-P

SPORTOWCY Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjęli z serdeczną wdzięcznością zaproszenie Komitetu Organizacyjnego III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Niemiecki Komitet Sportowy przysłał list, w którym dziękuje za zaproszenie do wzięcia udziału w wyścigu Warszawa — Praga i zapewnia, że sportowcy niemieccy w pełni potrafią docenić zaufanie, jakim organizatorzy obdarzyli młody niemiecki demokratyczny ruch sportowy.

„Robotnicy i sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — czytamy m. in. w liście — z najwyższą radością przyjmują zaproszenie do udziału w wyścigu, który będzie wielką manifestacją braterstwa i przyjaźni ludów, miłujących pokój. Hasłem naszego ruchu sportowego jest: „Bądźmy gotowi do pracy i obrony pokoju" i pod tym hasłem weźmiemy udział w wyścigu".

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej żywo interesuje się przygotowaniami do wyścigu i zamieszcza wiele informacji i artykułów, omawiających tę imprezę.

Obszerne notatki informacyjne o wyścigu ukazały się w „Neues Deutschland" i „Tägliche Rundschau". Piszą one:

„Wyścig, organizowany przez redakcję organu KC PZPR „Trybunę Ludu" i Organu KC KP Czechosłowacji „Rude Prawo", będzie wielkim wydarzeniem sportowym. Spowoduje on niewątpliwie dalsze pogłębienie przyjaznych stosunków między sportowcami krajów, walczących o pokój i postęp".

„Deutsches Sportecho" w artykule zatytułowanym „Nowy dowód zaufania — start w Polsce Ludowej" pisze m. in.:

„Gdyby po udziale niemieckich sportowców demokratycznych w zawodach w Budapeszcie i Tatrzańskiej Łomnicy, po wizycie naszych polskich i radzieckich przyjaciół w Niemieckiej Republice Demokratycznej potrzeba było jeszcze dowodów dla podkreślenia zaufania, jakim cieszy się Niemiecka Republika Demokratyczna i jej ruch sportowy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej — to zaproszenie do wzięcia udziału w wielkim wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" — jest nowym dowodem tego zaufania".

Zobowiązania Zatopka przed odlotem na Krym



PRAGA, (Od wł. koresp.) — Przed odlotem na Krym Emil Zatopek wraz z czołowymi sportowcami CSR gościł u ministra Opieki Społecznej E. Erbana na konferencji poświęconej zagadnieniom współpracy sportowej między mistrzami i rekordzistami a górnikami.

Po referacie ministra pierwszy zabrał głos Zatopek, mówiąc m. in.:

„Byłem niedawno między górnikami i stwierdziłem z radością, że pragną bardzo uprawiać sport. Jestem szczęśliwy, że mogę być im pomocny jako instruktor i opiekun".

Zatopek wyleciał w piątek samolotem na Krym, gdzie, korzystając z gościnności lekkoatletów radzieckich, będzie przygotowywał się do tegorocznego sezonu lekkoatletycznego. Jak wiadomo z Krymu biegacz czechosłowacki przyleci bezpośrednio do Warszawy na start przed wyścigiem W — P.

Hnykina fenomenem l. atletyki świata

Utalentowana lekkoatletka radziecka 16-letnia Hnykina uzyskała na zawodach w Tbilisi 2.190 pkt. w trójboju lekkoatletycznym, ustanawiając nowy rekord ZSRR dla juniorek.

Wynik ten przewyższa o 180 pkt. dotychczasowy rekord w tej konkurencji. Podczas zawodów Hnykina poprawiła rekord kobiecy Gruzji w skoku wzwyż wynikiem 1,47 m.

Hnykina jest najmłodszym radzieckim mistrzem sportu. Ten zaszczytny tytuł uzyskała mając 15 lat. Mimo młodego wieku Hnykina ma już za sobą poważne osiągnięcia. M. in. w ubiegłym roku 7-krotnie poprawiała rekordy juniorek, a w skoku w dal ustanowiła nawet rekord seniorek ZSRR wynikiem 5,82 m.

1-majowe zobowiązania Kol. Polonia na zebraniu sekcji kult.-oświatowej

W ŚWIETLICY ZKS Kolejarz-Polonia, odbyło się zebranie aktywu sportowego, poświęcone usprawnieniu pracy kulturalno-oświatowej. Na sali zebrało się kilkuset aktywistów, a z zaproszonych gości przybyli: przew. Zw. Rady KF pos. Burski, gen. sekretarz Rady ob. Dolowy, zastępca sekr. Kopczewski, czł. Zarządu Gł. Zrzeszenia Kolejarz i i.

Zebranie zagaił wiceprzew. klubu mjr Rykert nawiązując do długofalowego zadania klubu w dziedzinie pracy polityczno-wychowawczej. Ob. Turos wygłosił referat na temat: „Cel i zadania pracy polityczno-wychowawczej w świetle uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Związk. Rady Kultury Fizycznej i Sportu".

Referent poddał krytyce prace poszczególnych sekcji w dziedzinie kulturalno-oświatowej stwierdzając, że sekcje nie zorganizowały planowej, skoordynowanej pracy i zadaniem zebrania ma być wyłonienie sprawniejszej sekcji, w której ręku winna spoczywać opieka nad biblioteką, gazetką ścienną, chórem, zespołem artystycznym, organizowanie stałych pogadanek oraz wycieczek niedzielnych, udzielanie pomocy w nauce oraz nawiązanie kontaktów z ludowymi zespołami i klubami sportowymi innych terenów.

Referat wywołał żywą dyskusję. Przedstawiciel Zarządu Stołecznego ZMP Hoffman, wyraził pogląd, że sekcja kulturalno-oświatowa winna zajmować się również organizowaniem imprez masowych dając w ten sposób wyraz postawie sportowców, przeciwko podżegaczom wojennym.

Płk. Malczewski scharakteryzował typ sportowca socjalistycznego i zaznaczył, że niedociągnięcia są niewątpliwie wynikiem niewykarczowanych nawarstwień ideologicznych sportu burżuazyjnego u niektórych członków.

Dyskutanci ob. ob. Pietrusiewicz, Grela,

Wszyscy członkowie KS Kolejarz — Polonia zobowiązali się w ramach czynu 1-majowego zaprenumerować nowe pismo młodzieżowe „SZTANDAR MŁODYCH", którego pierwszy numer ukaże się w dniu 1-maja i zawierać będzie m. i. bogaty dział sportowy.

Kołodzieja i inni dali wyraz zrozumieniu błędów i niedociągnięć i wnieśli szereg nowych propozycji.

Burzą oklasków powitano serię zobowiązań, zgłoszonych przez członków klubu jako Czyn 1-Majowy.

Pierwszy podjął zobowiązanie reprezentant Polski Borucz, zgłaszając przepracowanie do dnia 1 Maja 8 godzin na boisku przy ul. Konwiktorskiej i wezwał wszystkich członków klubu do poświęcenia tej samej ilości pracogodzin i doprowadzenia do dnia 14 maja br. boiska do stanu używalności.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Z kolei reprezentant Polski **Brzozowski** w imieniu Ligowej drużyny piłkarskiej podjął zobowiązanie rozegrania przez drużynę zawodów propagandowych w dniu 1 Maja (względnie innym terminie) z klubem wyznaczonym przez Zrzeszenie Kolejarz, lekkoatleta Deja podjął zobowiązanie sekcji lekkoatletycznej startowania w dniu 23 bm. w Chodakowie oraz pobicie w roku bieżącym dotychczasowych rekordów życiowych przez członków sekcji

W imieniu sekcji piłki ręcznej ob. Pietrusiewicz zobowiązał się rozegrać trójmecz koszykówki i siatkówki, ob. Waldenberg w imieniu sekcji motorowej zorganizować raid sportowy do jednej z wsi spółdzielczych w woj. warszawskim, urządzenia tam pokazów jazdy motocyklowej i rozpoczęcia nauki jazdy. Sekcja bokserska zobowiązała się urządzić zawody w Chodakowie.

Poseł Burski dał wyraz radości z powodu przemian jakie dokonały się w klubie Kolejarz-Polonia, któremu sport związkowy stawia duże wymagania. Mówca podkreślił z naciskiem kontrasty jakie zawierają dzisiejsze zobowiązania sportowców Kolejarza z działalnością tego klubu przed wojną.

Po krótkiej przerwie dokonano wyboru nowej sekcji kulturalno-oświatowej, do której weszli tow. tow.: Rykiert (przewodniczący), Pietrusiewicz, Grela, Orłowska, Turos, Dzienio, Gąsiecki, Skrzeszewski i Plichta. Sekcja składać się będzie z trzech zespołów roboczych: 1) zespół świetlicowy (czytelnictwo, gazetka ścienna, chór i imprezy artystyczne), 2) zespół szkoleniowy (referaty, pogadanki i kółka samokształceniowie), 3) zespół organizowania imprez masowych.

Dyskusję podsumował prezes klubu tow. dyr. Skoczylas, uwypuklając doniosłe znaczenie pracy kulturalno-oświatowej w klubie.

Na zakończenie odegrano hymn Światowej Młodzieży Demokraycznej.

R. L.

Bogaty program sportowy Targów Poznańskich

W ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich, przewidziane są następujące imprezy:

1) 29 i 30 bm. — mistrzostwa Ligi hokeja na trawie.

2) 30 bm. — kolarski wyścig szosowy, na dystansie 100 km.

3) 30 bm. — wyścig motocyklowy na torze trawiastym na Ławicy.

4) 30 bm. — raid motocyklowy po Ziemi Wielkopolskiej.

5) 30 bm. — Międzynarodowy turniej tenisa stołowego, z udziałem zawodników czechosłowackich i rumuńskich.

6) 1 Maja — W ramach Święta Pracy. imprezy sportowe na poszczególnych boiskach.

7) 4 maja — Spotkanie piłkarskie Warta Kolejarz, przy świetle reflektorów.

8) 6 i 7 maja — turniej szermierczy i zawody łucznicze o nagrody MTP.

9) 7 maja — otwarcie sezonu kajakowego na Rusałce.

10) 7 maja — zawody kolarskie na ulicach Poznania.

11) 2 — 6 maja — ewent. ogólnopolski turniej tenisowy, z udziałem czołówki tenisistów.

Tenisiści Izraela awizują przyjazd

Polski Związek Tenisowy otrzymał w sobotę depeszę od Związku Tenisowego państwa Izrael, zawiadamiającą, że tenisowa drużyna pucharowa przybędzie do Warszawy w dniu 15 maja.

Spotkanie Izrael — Polska wyznaczone jest na termin 19 — 21 maja i rozegrane ma być na centralnym korcie WKS Legia.

Warszawskie szkoły walczyły o mistrzostwo w pływaniu

DWUDNIOWE mistrzostwa pływackie warszawskich szkół ogólnokształcących, zgromadziły 323 zawodników i zawodniczek. Przeciętne wyniki znacznie lepsze od zeszłorocznych, większość startujących pływa zupełnie poprawnie stylowo.

Na czoło lokalnych sensacji, wybija się zwycięstwo w konkurencjach żeńskich zespołu gimn. Żmichowskiej. O triumfie zadecydowała dopiero ostatnia konkurencja 5×50 m dow. Sztafeta: Ignatowska, Sztekerówna, Zakrzewska, Retmańczyk, Milnikiel, po zaciętej walce, pokonała rywalki z gimn. Kochanowskiej.

Wśród dziewcząt niespodzianką było zwycięstwo Reszkówny nad Prokopówną na 50 m dow., zwyciężczyni osiągnęła 38,6 oraz niezły czas Milnikiel na 50 m grzb. 45,2. Zawodniczka gimn. Żmichowskiej, w której wielu widzi groźną w przyszłości rywalkę Gryszczykówny w stylu grzbietowym, po przebytej chorobie powoli zbliża się do czołówki pływackiej.

Gimnazjum Batorego zdecydowanie górowało nad Reytanem w konkurencjach chłopców, nic dziwnego zresztą, gdyż trzech z „czwórki muszkieterów" startowało w tym zespole.. Zabrakło tylko Ludwikowskiego, który chodzi do szkoły zawodowej, a te nie brały udziału w imprezie.

Pocieszającym jest dobry wynik Jabłońskiego na 100 m dow. 1:05,2 a w sztafecie 5×50 m dow., mierzyliśmy mu czas, uzyskał 28,7 sek. Mroczkowski na 100 m dow. osiągnął 1:05,0. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że startował bez treningu, gdyż przygotowuje się do matury, jest to wynik zupełnie dobry.

W czasie przerwy w zawodach, Tow. Przyjaciół Żołnierza zorganizowało wyścigi pod hasłem „Walczymy o pokój", na które złożyły się konkurencje: 25 m z torbą sanitarną, 50 m w mundurze z karabinem i 25 m nurkiem. W tej ostatniej konkurencji startował z pełnym powodzeniem popularny bokser warszawskiej Gwardii, Komuda, który zanim został bokserem, był mistrzem juniorów w pływaniu. Jak sam mówił, właśnie pływanie dało mu doskonałe podstawy dla uprawiania boksu.

Organizacyjnie zawody wypadły źle. W przyszłości należałoby oddzielić konkurencje żeńskie od męskich, a przede wszystkim przeprowadzić przed zawodami eliminacje w szkołach. W obecnym stanie będą one zawsze długą, nużącą trzygodzinną „piłą".

St. P.

KURS INSTRUKTOREK GIMNASTYCZNYCH

W Żyrardowie zakończył się w niedzielę 6-dniowy kurs instruktorek masowych pokazów gimnastycznych. Pokazy te odbędą się w dniu święta kultury fizycznej.

Kurs prowadzony przez instruktorkę Frąckowiak, autorkę wzorca, zgromadził po 2 słuchaczki z każdego województwa